

POLSKA

Kraskowski w areszcie, a Giertych domaga się badań psychiatrycznych

Sprawa aresztowania dziennikarza śledczego Leszka Kraskowskiego oburzyła opinię publiczną. Sprzeciw wyrażają dziennikarze z różnych mediów i politycy. Krytycznie wypowiada się też rzecznik praw obywatelskich. Jest tylko jedna osoba wyrażająca satysfakcję – to Roman Giertych, którego odpowiedzialność w aferze Polnordu od lat śledził aresztowany dziennikarz. W sprawie pojawiają się wątpliwości, a część osób podważa wiarygodność dowodów uzyskanych przez policję. **s.5**

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Gazeta Polska
codziennie



PREZES PiS NA CELOWNIKU KOALICJI 13 GRUDNIA

Całodzienne przesłuchanie lidera opozycji

s.3

Wczoraj od godz. 10 do godzin wieczornych trwało w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie przesłuchanie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego w sprawie tzw. dwóch wież. W czynnościach przez pewien czas uczestniczył Roman Giertych, który miał zadawać pytania niezwiązane z tematem, po czym opuścił salę w połowie przesłuchania. – W języku ludzi kulturalnych brakuje słów na to, jak obecnie wyglądają standardy w naszym państwie – mówi „GPC” prof. Norbert Maliszewski, politolog i psycholog społeczny.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

POLSKA

Koalicja stołków obroniła Kierwińskiego

Sejm głosami posłów koalicji 13 grudnia odrzucił wniosek PiS o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra Marcina Kierwińskiego. Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja, a szefa MSWiA krytykowały nie tylko ugrupowania konserwatywne, lecz także przedstawiciele sił lewicowych, którzy zarzucili mu „koryciarską patologię”. **s.6**

POLSKA

Wiatraki ważniejsze od bezpieczeństwa militarnego

Baza i lotnisko dla F-35 w Świdwinie, korytarze przelotu w okolicach Kluczborka – to tylko przykłady miejsc, gdzie budowa wiatraków zagraża funkcjonowaniu sił zbrojnych i gdzie wojsko stara się nie dopuścić do takich inwestycji. Tymczasem szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zadeklarował, że wojsko nie będzie blokowało budowy wiatraków. **s.4**

POLSKA

Czyste Powietrze zakładnikiem w wojnie koalicyjantów

Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz i Paulina Hennig-Kloska weszły na kolejny poziom walki politycznej. Tym razem minister z Polski 2050 wstrzymuje minister ze Stowarzyszenia Centrum 1,5 mld zł ze środków europejskich. Cierpią na tym beneficjenci programu Czyste Powietrze, którzy czekają na pieniądze. **s.3**

PUBLICYSTYKA

Prokuratura jako koło ratunkowe Żurka

W prokuraturze dostali amoku. Od liczby spraw politycznych włos się jeży na głowie. A będzie jeszcze gorzej, bo Waldemar Żurek panicznie chce się wykazać przed swoim hersztem z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, że ma moc sprawczą. Będzie zatem więcej, mocniej i jeszcze bardziej głupio. **s.12**

Czwartek 11/06/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #109 (4203) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





Wiktor Suworow

(właśc. Władimir Bogdanowicz Rezun) rosyjski dysydent, publicysta, były oficer GRU

\\ Najstraszliwsze zbrodnie w dziejach cywilizacji są dziełem ludzi, którzy nie pili, nie palili, nie zdradzali swoich żon i karmili wiewiórki z ręki. \\

fot. Facebook/d



POGODA

Czwartek 11.6



Opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca
04:24
ZACHÓD słońca
20:51

Imieniny obchodzą:
Adełajda, Anastazy, Barnaba, Feliks,
Flora, Florentyn, Fortunat, Jan,
Paryżysz, Paula, Radomil, Radomila,
Teodozja, Witomysł

Gdańsk 13°C 10°C	Lublin 16°C 9°C
Katowice 16°C 8°C	Kraków 16°C 7°C
Łódź 15°C 8°C	Poznań 15°C 8°C
Warszawa 15°C 9°C	Wrocław 17°C 8°C

Piątek 12.6



Opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca
04:24
ZACHÓD słońca
20:51

Imieniny obchodzą:
Antoni, Bazyliades, Bolesław, Cytryn,
Czesław, Ewa, Gwido, Jan, Janina,
Kacper, Kazimierz, Leon, Mieczysław,
Olimpiusz, Onufry, Piotr, Stefan,
Władysław, Włodzimierz, Zygmunt

Gdańsk 18°C 12°C	Lublin 19°C 12°C
Katowice 18°C 12°C	Kraków 19°C 13°C
Łódź 18°C 10°C	Poznań 16°C 10°C
Warszawa 20°C 12°C	Wrocław 16°C 13°C

MAREK BOBER

Polski głos w USA

W dniach 3–6 czerwca odbyła się w Atlantic City konferencja organizowana po raz drugi przez emigrację solidarnościową lat 80. Poświęcona ona była roli Polonii amerykańskiej i przemianom politycznym w Polsce zapoczątkowanym w 1989 r. Przylecieli m.in. byli ministrowie Antoni Macierewicz i Jan Parys, były wicemarszałek Sejmu Dariusz Wójcik i profesor Zbigniew Stawrowski z UKSW. Konferencja odbyła się pod patronatem IPN, który wydelegował czwórkę historyków. Środowisko dziennikarzy reprezentowali Dorota Kania i Piotr Nisztor. Wydarzenie stało się okazją do wymiany wiedzy o tym, co działo się w Polsce w 1989 r. i co w związku z tym robiła Polonia amerykańska. Pojawiły się oczywiście tematy poboczne, np. katastrofa smoleńska z 2010 r., o której mówili minister Macierewicz i prof. Wiesław Bienienda. To było dobre spotkanie.

Rafał Zawistowski

Jacek
LiziniewiczWraca stare
z wiatrakami

Rząd Donalda Tuska ustami Pauliny Hennig-Kloski ogłosił, że będzie montował wiatraki i farmy fotowoltaiczne bez wydawania decyzji środowiskowych. Plan ma objąć nawet 17 proc. powierzchni lądowej kraju. Oznacza to, że wiatraki będą stawiane w miejscach, w których nikt nie będzie wnikał w to, jaki będzie skutek dla przyrody. Może więc taki wiatrak szatkować żurawie i bociany, zabijać nietoperze, a i tak nie będzie podstaw do tego, by go zatrzymać. Brak decyzji środowiskowej to również faktyczne wyłączenie z procesu inwestycyjnego udziału społeczeństwa. Brak takiego dokumentu to faktycznie brak konsultacji. To proszenie się o drastyczny wzrost korupcji wokół wiatraków i faktyczny powrót do standardów sprzed 15 lat, gdy w gminach przeważnie wiatr wiał na działkach wójta i radnych. Na razie jednak nikt nie protestuje. Oczywiście nie zająknęli się ani słowem aktywiści ekologiczni. Ci bowiem od dawna wyznają zasadę, że nietoperze są ważne, ale wiatraki jeszcze bardziej. Przestaje ich interesować śmierć bocianów i żurawi, gdy ich dobrzy znajomi mogą zarobić setki milionów. To kolejny dowód faryzeizmu tego środowiska, które przecież wielokrotnie rozpoczynało wojny w mniej absurdalnych sytuacjach.

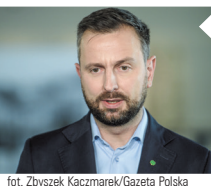
Ewa Polak-
PańkiewiczMisie
górz!

Niedźwiedzie i dziki są prawdziwymi beneficjentami uśmiechniętej Polski. Czytać nie potrafią, a i tak wiedzą doskonale, że pod rządami KO i spółki włos im z łba nie spadnie, gdy obalają swoim cielskiem i zagryzają ludzi, gdy depczą, tratują, co człowiek zasiał. To nie jest kraj dla nieuzbrojonych mieszkańców wsi – to jest kraj dla dzików i niedźwiedzi! Ludzie niech sobie patrzą na ich harce, zbici w zastraszone gromadki. Tak oto zakwestionowano to, co u początków dziejów zostało nakazane przez Stwórcę: „Rozmnażajcie się i czyńcie sobie ziemię poddaną”. Dziś panem stwórczenia w Polsce ma być nie człowiek, lecz zwierzę – to jemu de facto podporządkowane jest państwo, skoro nie stać nas na ochronę człowieka i jego cywilizacyjnych dóbr. Chrońmy zwierzęta, zabijamy dzieci! Strzykawką prosto w serce. Faktyczne panowanie dzikich zwierząt nad człowiekiem ma w nim także zabić wszystkie moralne skrupuły co do innych ludzi. Mamy zagryzać się i trącać innych, tak jak to czynią zwierzęta. My od nich mamy pobierać lekcje. Mamy znać swoje miejsce w hierarchii: być żerem dla zwierząt, a nie puszyć się, że jesteśmy bytem doskonałym. Polaczki! „Ruki po szwam!” albo „Hände hoch!”, jak to woli. No bo przecież wolność mamy.

JAN GALAROWICZ

Dotrzymywanie obietnic

Istnieje wiele definicji człowieka eksponujących jego oryginalność, jak „animal rationale” (zwierzę rozumne), „ens volens” (byt wolicjonalny), „homo faber” (wytwórca narzędzi), „ens ludens” (istota bawiąca się). Natomiast Friedrich Nietzsche zwraca uwagę, o czym się rzadko mówi, na inną cechę specyficznie ludzką: „Wyhodować zwierzę, które może przyrzekać – czyż nie to jest właśnie tym paradoksalnym zadaniem, jakie natura postawiła sobie ze względu na człowieka?”. Prawdę, że jesteśmy istotami zdolnymi do przyrzekania, składania obietnic, rozwija Paul Ricoeur w „Drogach rozpoznania”. Na czym polega akt przyrzeczenia? Nawiązując do Ricoeura, odpowiada Krzysztof Stachewicz: „Istotą obietnicy nie jest deklaratywność, lecz faktyczne spełnienie, wierność i jej trwanie w postawie afirmatywnej wobec zobowiązania w niej zawartego”. Czy zatem ocenianie formacji politycznych i polityków pod kątem tego, czy dotrzymują obietnic wyborczych, jest bezzasadne? A czy maszyna zwana AI, która jest tak łatwo antropomorfizowana, potrafi przyrzekać?



PYCHA SIĘGA GWIAZD

CYTAT \ „Hipokryzja i pycha sięgają gwiazd. Kosiniak podpisuje się pod cudzymi sukcesami, bo własnych brak” – skomentował poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) wypowiedź Kosiniaka-Kamysza o pierwszych w Polsce F-35. Szef MON stwierdził: „Gdyby nie ja i nie uzbrojenie za 6 mld kupione, to nic by z tego nie było”.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 11 CZERWCA 2026

3

POLITYKA \ Prezes PiS na celowniku koalicji 13 grudnia

Całodzienne przesłuchanie lidera opozycji

Wczoraj od godz. 10 do godzin wieczornych trwało w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie przesłuchanie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego w sprawie tzw. dwóch wież. W czynnościach przez pewien czas uczestniczył Roman Giertych, który miał zadawać pytania niezwiązane z tematem, po czym opuścił salę w połowie przesłuchania. – W języku ludzi kulturalnych brakuje słów na to, jak obecnie wyglądają standardy w naszym państwie – mówi „GPC” prof. Norbert Maliszewski, politolog i psycholog społeczny.

Jan Przemyski

W 2019 r. „Gazeta Wyborcza” opublikowała treść rozmowy z lipca 2018 r. między prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim a austriackim przedsiębiorcą Geraldem Birgfellnerem na temat budowy dwóch wieżowców na działce należącej do powiązanej z PiS spółki Srebrna. Niedługo później adwokat biznesmena Jacek Dubois złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez prezesa PiS, związanego z niezapłaconiem za rzekomo wykonaną pracę. Na nagraniach słychać, że lider prawicy chce uregulować sprawę zgodnie z prawem, do czego potrzebuje od Austriaka oficjalnych dokumentów, które miałyby być podstawą do wypłaty środków.

W październiku 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Warszawie wydała postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa. Decyzja ta została utrzymana w lutym 2020 r. przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Jednak po przejęciu władzy przez koalicję 13 grudnia śledczy postanowili wrócić do tych kwestii. W lutym 2025 r. wydano decyzję o wszczęciu śledztwa. Przypomnijmy, że w tej sprawie przez wiele godzin przesłuchiwała była w zeszłym roku m.in. śp. Barbara Skrzypek, która kilka dni po czynnościach zmarła.

Wczoraj natomiast w prokuraturze okręgowej stawili się prezes PiS Jarosław Kaczyński. Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 10, a udział w nim brali także pełnomocnicy biznesmena Roman Giertych i Jacek Dubois. Kilka godzin



fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

później portal Niezależna.pl ustalił, że Giertych miał zadawać pytania niezwiązane z tematem, dlatego większość z nich została uchylona. Po godz. 14 polityk KO opuścił salę. Z nieoficjalnych informacji wynika, że wychodząc z prokuratury, miał rzucić do jednego z dziennikarzy sprzyjającej władzy telewizji, że prokurator sobie nie poradził. Wewnątrz nadal pozo-

stawał drugi z pełnomocników – Jacek Dubois.

Około godz. 17 do dziennikarzy wyszedł rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie Piotr Antoni Skiba, który poinformował, że czynności będą trwały jeszcze ok. dwóch godzin. Ostatecznie przesłuchanie zakończyło się już po zamknięciu tego numeru „Codziennej”.

Komentarza do całej sprawy udzielił nam prof. Norbert Ma-

liszewski, politolog i psycholog społeczny. – W języku ludzi kulturalnych brakuje słów na to, jak obecnie wyglądają standardy w naszym państwie. Nie ma mowy o praworządności. Pod płaszczykiem różnego rodzaju procedur próbuje się nieustannie nękać, naciskać na przeciwników obecnej władzy. To nie są zasady państwa demokratycznego – powiedział nam prof. Maliszewski.

Czyste Powietrze zakładnikiem w wojnie koalicjantów

POLITYKA \ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Paulina Hennig-Kloska weszły na kolejny poziom walki politycznej. Tym razem minister z Polski 2050 wstrzymuje minister ze Stowarzyszenia Centrum 1,5 mld zł ze środków europejskich. Cierpią na tym beneficjenci programu Czyste Powietrze, którzy czekają na pieniądze. – Beneficjenci znaleźli się w klinczu między niekompetentną minister klimatu a żądną władzy i odwetu Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz. Te panie tak się nienawidzą, że zrobią wszystko, by sobie zaszkodzić. A cierpią na tym Polacy – mówi nam Krzysztof Cieciora z PiS.

Jak ujawniły media, resort klimatu przekazał do Ministerstwa Funduszy dokumentację dotyczącą wydatków o wartości ponad 1,56 mld zł. Środki te miały zostać zgłoszone do Komisji Europejskiej w celu uzyskania refundacji w ramach programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko (FENIKS). Ministerstwo podległe Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz nie chce skierować wniosku do KE, bo uważa, że w programie roi się od błędów i nadużyć.

Sprawę od miesiąca bada Prokuratura Europejska, która podejrzewa malwersacje na olbrzymią skalę. Z programu mogło zostać ukradzionych nawet kilka miliardów złotych. Wbrew pozorom nie jest to tylko problem PiS, bo śledztwo dotyczy również okresu, kiedy resortem klimatu rządziła Paulina Hennig-Kloska. Chodzi o to, że po zmianie władzy ministerstwo nie uszczelniło systemu, ale przez ponad rok przyglądało się sprawie, by w listopadzie 2024 r. zniszczyć program, przysparzając

kłopotów tysiącom przedsiębiorców w całym kraju.

Wczoraj w Radiu Zet Paulina Hennig-Kloska atakowała swoją niedawną partyjną koleżankę. – Jestem rozczarowana postawą Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz i Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej dotyczącą wstrzymania przesłania do Komisji Europejskiej dokumentów rozliczeniowych w zakresie programu Czyste Powietrze. My, jako Ministerstwo Klimatu i Środowiska, przygotowaliśmy dokumenty, które były spraw-

dzone na trzech poziomach: najpierw przez wojewódzkie fundusze, potem przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, a następnie przez ministerstwo. Nie są to moje pieniądze, tylko pieniądze Polak i Polaków, a zadaniem ministra jest reprezentować Polki i Polaków. Tu chodzi o prawie półtora miliarda złotych – powiedziała Paulina Hennig-Kloska.

Zdaniem polityków PiS wszystko świadczy o nieudolności rządu. – Głównym winowajcą jest Paulina Hen-

nig-Kloska. To ona rozpoczęła wstrzymywanie programu i zmienianie go tak, aby był niekorzystny dla beneficjentów. To zrujnowało tysiące przedsiębiorców, którym nie wypłacono pieniędzy. Grzech jest więc po stronie resortu klimatu. Natomiast teraz nie jest lepsza Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, która mści się za to, że Paulina Hennig-Kloska rozwaliła jej partię – mówi nam Krzysztof Cieciora z PiS.

Jacek Liziniewicz

BEZPIECZEŃSTWO \ Inwestycje w OZE zagrażają lotnictwu wojskowemu

Wiatraki ważniejsze od bezpieczeństwa militarnego

Baza i lotnisko dla F-35 w Świdwinie, korytarze przelotu w okolicach Kluczborka – to tylko przykłady miejsc, gdzie budowa wiatraków zagraża funkcjonowaniu sił zbrojnych i gdzie wojsko stara się nie dopuścić do takich inwestycji. Tymczasem szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zadeklarował, że wojsko nie będzie blokowało budowy wiatraków. – Jeśli ten polityczny przekaz brzmi: „wojsko ma nie przeszkadzać inwestorom”, to jest to bardzo niebezpieczny kierunek. Bezpieczeństwo energetyczne nie może odbywać się kosztem swobody działania wojska. W czasie wojny nikt nie zapyta, ile mieliśmy zielonej energii, tylko czy mieliśmy gdzie rozproszyć F-35, Apache’e, systemy OPL i zaplecze logistyczne – komentuje deklarację szefa MON generał Dariusz Wroński.

Jarosław Molga

Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać – mówił w poniedziałek w Świnoujściu wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, który wziął udział w konferencji dotyczącej energetyki wiatrowej. Szef MON twierdził także, że ci, którzy chcą „obrzydzić, kłamać i mówią, że wiatraki przenoszą choroby, nazywają »OZE-SROZE«, będą szli drogą niszczenia polskiej, niezależnej i taniej energii, to przegrają”. – Nigdy nie dopuścimy, aby ci ludzie mieli wpływ na to, co się dzieje w polskim sektorze energetycznym. To jest niebezpieczne, to jest przeciwko polskiemu bezpieczeństwu – mówił szef MON. I podkreślał: – Pomorze Zachodnie jest ewenementem na skalę całej Polski pod względem zdolności do postawienia wiatraków, a później ich zagospodarowania. Musimy to dalej rozwijać i będziemy to dalej rozwijać.

Blokada F-35

Tymczasem „Pomorze Zachodnie jest ewenementem” ze względu na kluczowe obiekty wojskowe, którym wiatraki mogą zagrazić. Przykładem jest opisywana już sprawa inwestycji forsowanej przez burmistrza Gryfic. Chce on postawić wiatraki o wieżach mierzących 300 m. Tak wysokie wieże zablokują korytarze powietrzne wojska o znaczeniu strategicznym. Prowadzą one bowiem do lotniska i budowanej właśnie bazy dla drugiej eskadry najnowszych samolotów polskiego wojska, a więc F-35. Wbrew stanowisku wojska burmistrz Gryfic prowadzi prace planistyczne pozwalające prywatnemu inwestorowi na realizację farm wiatrowych. Alarmowany przez mieszkańców i posła PiS Marka Gróbarczyka wojewoda



**\\ Taka deklaracja szefa MON jest zwyczajnie odwróconą logiką bezpieczeństwa państwa. Rzecz w tym, że wojsko musi i powinno mieć priorytet. Czyli to nie szef MON powinien deklarować, że nie będzie blokował wiatraków, ale inwestorzy OZE powinni deklarować, że nie będą przeszkadzać wojsku – komentuje deklarację szefa MON wiceszef sejmowej komisji obrony Bartosz Kownacki (PiS). **

nie widzi problemu. Jednak w odpowiedzi, jaką wiceminister MON Paweł Bejda skierował do Gróbarczyka 18 maja (a więc trzy tygodnie przed deklaracją szefa MON), wynika coś przeciwnego niż stanowisko wojewody i samego Kosiniaka-Kamysza. „Ze względu na zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa wykonywania zadań realizowanych przez lotnictwo Sił Zbrojnych RP w ramach prowadzenia działalności operacyjnej lub szkoleniowej nie dopuszczalnym jest wznoszenie w granicach tras lotnictwa wojskowego (MRT Military Route) obiektów stanowiących zagrożenie podczas wykony-

wania operacji lotniczych (...). Każdorazowe przedłożenie projektu planu miejscowego przez organ jednostki samorządu terytorialnego uruchamia szczegółową procedurę jego weryfikacji przez wyspecjalizowane organy wojskowe. Jeżeli analiza wykaże, że planowane obiekty mogą w jakikolwiek sposób zagrażać bezpieczeństwu w przestrzeni powietrznej, projekt nie otrzyma pozytywnego uzgodnienia (...) Przyjęcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przez radę gminy (lub radę miasta) w formie uchwały, bez uzyskania wymaganych, pozytywnych uzgodnień z właściwymi organami

(na gruncie niniejszej sprawy – szef OZ w Szczecinie CWCR), stanowi istotne naruszenie trybu sporządzania przedmiotowego planu. W przypadku wystąpienia takiej sytuacji wojewoda, działając jako organ nadzoru, jest zobligowany do stwierdzenia nieważności uchwały, co uniemożliwia jej wejście w życie i realizację jakichkolwiek inwestycji na jej podstawie” – czytamy w piśmie Bejdy. – Czyli mamy sytuację, w której każdy robi, co chce. Ta odpowiedź wskazuje bowiem, że wojewoda nie zrobił tego, do czego jest zobligowany, a burmistrz złamał przepisy, nie uzgadniając planu dla inwestycji, co wojewo-

da uznał za zgodne z prawem. Teraz szef MON deklaruje, że wojsko nie będzie blokować wiatraków. W sytuacji, kiedy baza najważniejszych samolotów polskiej armii może zostać przez wiatraki zablokowana – komentuje dla „Codziennej” Marek Gróbarczyk.

Dwie natury szefa MON

– Taka deklaracja szefa MON jest zwyczajnie odwróconą logiką bezpieczeństwa państwa. Rzecz w tym, że wojsko musi i powinno mieć priorytet. Czyli to nie szef MON powinien deklarować, że nie będzie blokował wiatraków, ale inwestorzy OZE powinni deklarować, że nie będą przeszkadzać wojsku. Z Kosiniaka-Kamysza wyszła druga natura, czyli PSL-owca, szefa partii, która lobbuje za jak największą liczbą inwestycji w wiatraki, stawianych zawsze i wszędzie. Tymczasem miał robić karierę jako szef resortu obrony. Kosiniak-Kamysz powinien się zdecydować, którą naturę ma dominującą i jaką ścieżką kariery podąży, bo pogodzenie ich wydaje się niemożliwe – komentuje deklarację szefa MON wiceszef sejmowej komisji obrony Bartosz Kownacki (PiS).

Nasi rozmówcy podkreślają, że w wojsku słowa szefa wiele znaczą i potrafią zablokować działania niższych szczebli w walce o interesy armii w obliczu presji samorządów na stawianie wiatraków. Problem dotyczy bowiem nie tylko bazy w Świdwinie. Podobna sytuacja ma miejsce w województwie opolskim w rejonie Kluczborka. Tam też od miesięcy toczy się spór między samorządami a wojskiem o lokalizację inwestycji w wysokie wieże wiatrowe. Wojsko wskazało, że te lokalizacje znajdują się w korytarzach powietrznych wykorzystywanych przez siły zbrojne. W dokumentach przekazanych samorządowiznaczono również, że w przyszłości parametry tych stref mogą ulec zmianie w związ-



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

POSZUKIWANIA W HUCIE PIENIACKIEJ

**IPN ** Poszukiwania szczątków polskich ofiar ukraińskich zbrodni w Hucie Pieniackiej są historyczną chwilą. Ofiary będą miały prawdziwe, a nie symboliczne groby – mówi wiceszef IPN Krzysztof Szwaagrzyk.



fot. policja.gov.pl/d

PODRÓBKI ZA 1,5 MILIONA

**LUBLIN ** Funkcjonariusze zlikwidowali magazyn z podrabionymi perfumami (zabezpieczono około 2500 sztuk) oraz obuwiem. Wstępna wartość czarnorynkowa zabezpieczonych produktów to ponad 1,5 mln zł.

ku z wprowadzeniem nowych typów statków powietrznych, co miałyby skutkować ograniczeniem możliwości lokalizowania obiektów wyższych niż 50 m. Plany zakładają budowę wież około 200-metrowych.

Dlaczego samorządy tak walczą o wiatraki? Jedna z gmin w okolicach Kluczborka oszacowała, że wiatraki mogłyby jej przynieść dodatkowe wpływy z podatków w wysokości około 10 mln zł.

Wyjść z komfortu czasów pokoju

– Deklaracja szefa MON jest bardzo daleko idąca, szczególnie w czasie gwałtownej rozbudowy infrastruktury wojskowej, nowych stref operacyjnych lotnictwa i zmiany architektury obronnej Polski. W mojej ocenie problem nie polega na samych wiatrakach, ale na odwróceniu logiki priorytetów państwa – mówi „Codziennej” gen. Dariusz Wroński. Podkreśla, że wicepremier i minister obrony narodowej stwierdził, że „wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać” oraz że MON przygotowało rozwiązania zwiększające przewidywalność inwestycji przy zachowaniu wymogów bezpieczeństwa państwa. – Z perspektywy bezpieczeństwa narodowego pojawiają się bardzo poważne pytania: czy MON dziś wie, gdzie za 5–15 lat będą potrzebne nowe obiekty wojskowe? Nie i nie może tego wiedzieć, i tu leży problem strategiczny. Polska jest bowiem w trakcie największej przebudowy sił zbrojnych od 1989 r. Powstają nowe bazy lotnicze, trwa rozśrodkowanie lotnictwa (dispersed operations), lokalizowane są nowe radary, systemy OPL (obrona przeciwlotnicza) wchodzą na stan F-35 i konieczne jest uwzględnienie ich wymagań elektromagnetycznych, wraz z tymi działaniami potrzebne są nowe lotniska zapasowe, konieczna jest rozbudowa infrastruktury NATO, magazyny amunicji, paliw itd. – wylicza gen. Wroński. Dodaje, że nie są to procesy, które z góry można zaplanować na wiele, wiele lat. – To jest system dynamiczny. Decyzja administracyjna dziś może blokować opcje operacyjne jutro. Przykładem takiego konfliktu jest ten wokół rejonu Świdwina i ograniczeń związanych z przestrzenią dla lotnictwa. Pokazuje,

że problem nie jest teoretyczny. Dla F-35 i lotnictwa nowej generacji znaczenie mają nie tylko pas startowy, ale szereg innych czynników (np. profile podejścia, elektromagnetyczna „czystość” środowiska, radar shadowing i clutter). Już obecne przepisy zakładają wyłączenia dla części przestrzeni wojskowej, ale samo MON wcześniej blokowało projekty właśnie z powodów lotniczych i przyszłych potrzeb operacyjnych – mówi gen. Wroński.

Jego zdaniem sprawą zasadniczą jest logika bezpieczeństwa. – Jest bardzo prosta: w państwie frontowym, a takim jest Polska, to armia wyznacza ograniczenia – nie inwestor! Nie wojsko ma deklaruwać, że „nie będzie blokować inwestycji”. To inwestor powinien deklarować: „nie będziemy ograniczać zdolności obronnych państwa”. W normalnym państwie frontowym obowiązuje zasada: najpierw mapa bezpieczeństwa, potem mapa biznesu. Szczególnie gdy mówimy o: lotnictwie wojskowym, radarach, trasach przelotu, bazach NATO, przyszłych lokalizacjach systemów przeciwrakietowych i infrastrukturze – wylicza generał.

Zdaniem gen. Wrońskiego energia jest elementem bezpieczeństwa państwa. I dywersyfikacja źródeł energii ma sens, ale nie można dokonywać uproszczenia, że bezpieczeństwo energetyczne jest równe bezpieczeństwu militarnemu. – W czasie wojny nikt nie zapyta, ile mieliśmy zielonej energii, tylko czy mieliśmy gdzie rozproszyć F-35, Apache'e, systemy OPL i zaplecze logistyczne. To szczególnie ważne dziś, gdy Ukraina pokazuje, że przeżywa ten, kto ma możliwość rozśrodkowania i improwizacji infrastruktury wojskowej – mówi gen. Wroński.

– Jeżeli deklaracja ministra oznacza: „koniec arbitralności, ale armia zachowuje pełne prawo do bezpieczeństwa” – to jest racjonalne. Jednak jeśli polityczny przekaz brzmi: „wojsko ma nie przeszkadzać inwestorom”, to jest to bardzo niebezpieczny kierunek dla państwa granicznego NATO. Raz zabudowanej przestrzeni strategicznej odzyskać się już nie da. To nie jest spór wiatraki kontra armia. To jest pytanie: czy Polska nadal planuje państwo pod wojnę, czy już pod komfort czasu pokoju? – podsumowuje gen. Dariusz Wroński.

POLITYKA \ Ohydna wypowiedź posła KO

Kraskowski w areszcie, a Giertych domaga się badań psychiatrycznych

Sprawa aresztowania dziennikarza śledczego Leszka Kraskowskiego oburzyła opinię publiczną. Sprzeciw wyrażają dziennikarze z różnych mediów i politycy. Krytycznie wypowiada się też rzecznik praw obywatelskich. Jest tylko jedna osoba wyrażająca satysfakcję – to Roman Giertych, którego odpowiedzialność w aferze Polnordu od lat śledził aresztowany dziennikarz. W sprawie pojawiają się wątpliwości, a część osób podważa wiarygodność dowodów uzyskanych przez policję.

Jacek Liziniewicz

Jak wyjaśnia warszawska prokuratura okręgowa, dziennikarza aresztowano na okres trzech miesięcy, stawiając mu dwa zarzuty. Pierwszym było posiadanie pistoletu gazowego oraz 54 sztuk amunicji. Drugi dotyczył tego, że kierował on groźby „pozbawienia życia wobec komendanta powiatowego policji w Piasecznie, zapowiadając jego zabójstwo przy użyciu broni palnej, działając tym samym, w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego do przedsięwzięcia prawnej czynności służbowej w postaci interwencji w konkretnej sprawie oraz znieważył w/w funkcjonariusza słowami wulgarnymi i powszechnie uznanymi za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem przez pokrzywdzonego obowiązków służbowych”.

Z informacji prokuratury wynika, że Leszek Kraskowski nie przyznał się do winy. „Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów. W zakresie posiadania broni odmówił składania wyjaśnień, w zakresie kierowania gróźb karalnych w stosunku do komendanta powiatowego policji w Piasecznie również odmówił składania wyjaśnień i przedstawił własną wersję zdarzenia, wskazując, że to nie on jest sprawcą przestępstwa, lecz osoba, która miała mu grozić nożem w innej sprawie” – napisała prokuratura.

I tutaj zaczynają się pojawiać pytania. Po pierwsze przedstawienie własnej wersji wydarzeń jest sprzeczne z odmową składania wyjaśnień. Po drugie, i ważniejsze, śledczy nie wyjaśnili, w jaki sposób ustalili, że maila faktycznie wysłał

Leszek Kraskowski. Dodajmy, że służby mają w ostatnich tygodniach problemy z fałszywymi mailami, których nie potrafią zweryfikować inaczej niż przez wykonanie czynności służbowych. W taki sposób służby weszły do mieszkania redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” i mieszkania prezydenta Karola Nawrockiego.

W sprawie Leszka Kraskowskiego są inne niepokojące okoliczności. Dziennikarz został faktycznie odcięty od pomocy adwokata. Śledczy w trybie pilnym dokonali jednak przeszukania jego domu i zabezpieczyli jego komputery oraz inne nośniki. Dziennikarz pracował nad wieloma materiałami śledczymi, rozpracowując m.in. środowisko Romana Giertycha. To on nagłośnił aferę Polnordu i sposób jej „skręcenia” w wymiarze sprawiedliwości.

Sprawa budzi wiele kontrowersji. – Zdumiewające i mocno podejrzane to aresztowanie dziennikarza śledczego, którego znam jeszcze z czasów, gdy relacjonował pracę NIK. RPO powinien interweniować, bo mam wrażenie, że to nie tylko krzywda, ale i zagrożenie życia dziennikarza. Nie oceniam zarzutów, ale za takie rzeczy jak nielegalne posiadanie broni gazowej nie zamyka się raczej do aresztu. Komuś bardzo zależało, żeby redaktor Kraskowski właśnie tam się znalazł. Żle to wygląda, bardzo źle... – twierdzi Janusz Wojciechowski, adwokat, były sędzia i szef NIK.

Wczoraj do sprawy odniósł się rzecznik praw obywatelskich, który przypomniał, że areszt tymczasowy od lat jest w Polsce nadużywany. „Szczególnym przypadkiem jest sytuacja, gdy dochodzi do aresztowania dziennikarza. Wówczas, mając na uwadze fun-

damentalne zasady demokracji, do których należy wolność prasy, organy państwa powinny wyjaśnić opinii publicznej przyczyny aresztowania – na tyle, na ile jest to możliwe z uwagi na dobro postępowania. (...) Ponadto z uwagi na to, że doszło do aresztowania dziennikarza śledczego, rzecznik praw obywatelskich apeluje do właściwych organów prokuratury o przedstawienie opinii publicznej podstaw prawnych i faktycznych, które zostały uznane za uzasadniające wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania, a także przyczyn, dla których nie uznano za wystarczające zastosowanie innego typu środków zapobiegawczych” – napisał Marcin Wiącek, rzecznik praw obywatelskich.

Była jednak osoba, którą widocznie działania służb ucieszyły. „Zlecenie opinii psychiatrycznej będzie kluczowe również dla tej sprawy, gdzie oskarżyłem tego ancymona za zniesławienie. Ilość bzdur, które on wypisywał na mój temat, jest nieprzebrana. Możecie, drodzy prawdziwi dziennikarze, uznać za możliwe, że zdarza się wśród was przestępca lub wariat? Dodam, że o sprawie w Piasecznie dowiedziałem się dzisiaj z X” – napisał Roman Giertych, polityk KO.

We wtorek atakował on środowisko dziennikarskie, które jest zaniepokojone działaniem służb. Co ciekawe, opinia ta jest wrażana ponad podziałami politycznymi. Za Leszkiem Kraskowskim ujeli się dziennikarze związani z mediami krytycznymi wobec rządu i ci pro-rządowi. List otwarty napisał Wojciech Czuchnowski z „Gazety Wyborczej”, który wyraził oburzenie i zaproponował poręczenie za Kraskowskiego.



foto: Facebook/0

PREZES PiS O PROWOKATORACH

MIESIĘCZNICA \ Potrzebna jest wielka mobilizacja, jedność w prawicy, a wtedy przyjdzie zwycięstwo, wtedy tych ludzi tu nie będzie i będzie wyjaśnione, czym się kierowali, jakie są powiązania, kto im płacił i jakie kary będą musieli ponieść – mówił wczoraj prezes PiS Jarosław Kaczyński o prowokatorach na Pl. Piłsudskiego.

POLITYKA \ Minister „pogłos” nie straci stanowiska

Koalicja stołków obroniła Kierwińskiego

Sejm głosami posłów koalicji 13 grudnia odrzucił wniosek PiS o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra Marcina Kierwińskiego. Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja, a szefa MSWiA krytykowały nie tylko ugrupowania konserwatywne, lecz także przedstawiciele sił lewicowych, którzy zarzucili mu „koryciarską patologię”. – Do końca kadencji się już nic nie zmieni, ponieważ koalicjanci są słabi i nie chcą tracić intratnych stanowisk. Natomiast niewątpliwie jest to kolejny etap osłabiania wizerunkowego rządu – mówi „GPC” prof. Mieczysław Ryba.

Jan Przemyski

Bezradność w kwestii ścigania sprawców aktów dywersji na kolei, bezprawna zgoda na transkrypcję małżeństw jednopłciowych, kompromitujące działania służb wobec rodziny prezydenta RP, chaos na granicy zachodniej i przyzwolenie na przerzucanie nielegalnych migrantów z Niemiec do Polski, indolencja w zarządzaniu kryzysem powodziowym na południu Polski, wejścia funkcjonariuszy do prywatnych domów dziennikarzy na podstawie fałszywych alarmów, nieuzasadnione działania służb wobec mediów i osób publicznych, patologie i kryzys kadrowy w Policji, słynna już kompromitacja ministra podczas Dnia Stróża oraz utrata aury urzędu – te dziesięć zarzutów znalazło się we wniosku o wotum nieufności wobec ministra Marcina Kierwińskiego, który przygotowało PiS. Wczoraj Sejm go rozpatrzył.

Najpierw nad tematem pochylili się członkowie sejmowej komisji spraw wewnętrznych i administracji, której posiedzenie rozpoczęło się tuż po 8. Największa partia opozycyjna podkreślała m.in., że model zarządzania Kierwińskiego w „kolejnych kryzysach, które często sam (...) generował, okazywał się reaktywny, spóźniony i podporządkowany bieżącej komunikacji politycznej – nawet nie rządu, tylko” Koalicji Obywa-



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

telskiej. Ostatecznie komisja głosami polityków koalicji rządzącej zarekomendowała Sejmowi odrzucenie wniosku o wotum nieufności wobec Kierwińskiego.

Chwilę przed godz. 13 dyskusja na temat przyszłości jednego z najbliższych współpracowników Tuska przeniosła się na salę plenarną. Tam jako pierwszy głos zabrał poseł Andrzej Śliwka z PiS, który uzasadniając wniosek, powiedział, że działania szefa MSWiA można określić jednym słowem: chaos. – Nie można budować bezpieczeństwa narodowego na fundamencie amatorszczyzny i do-

rażnych działań, które w istocie są tylko maskowaniem systemowej niewydolności, nieudolności – mówił Śliwka. Ponadto poseł PiS odpowiedział na narrację, którą parlamentarzyści koalicji rządzącej forsują od kilku dni, próbując przekonać, że krytyka ministra spraw wewnętrznych to tak naprawdę krytyka samych funkcjonariuszy. – Całkowicie kompromitujące jest to, że pan minister Kierwiński używa funkcjonariuszy jako tarczy politycznej. Pan, panie ministrze Kierwiński, odbiera krytykę pana nieudolnego działania, niekompetencji, chaosu jako krytykę funkcjonariuszy. Eksperti, dziennikarze i politycy mają prawo pana krytykować, czy to się panu podoba, czy nie. Takie są zasady demokracji i to, że nie jest pan w stanie tego emocjonalnie zaakceptować, nie jest powodem do tego, żeby pan chronił się za mundurem polskiego funkcjonariusza, policjanta, strażaka. To niegodne – podkreślał poseł Śliwka.

Następnie na mównicę sejmową kolejno wchodził przedstawiciele klubów i kół,

którzy przedstawiali zdanie swoich środowisk. Z ramienia KO w obronę ministra postanowiła wstać Maria Janyska. Kolejno odnosiła się do punktów z wniosku PiS, ale szczególnie ciekawa była jej opinia na temat kryzysu na zachodniej granicy i obywatelskich patroli, które dokumentowały, jak do Polski przerzucani są nielegalni migranci z Niemiec. – PiS pomylił obywatelskość z samozwańczymi bojówkami będącymi ramieniem politycznym. Czyim? Nietrudno się domyślić, obserwując, jak są przerzucani do różnych zadań w zależności od potrzeby politycznej – grzmiała na sali plenarnej Janyska. Laurkę dla Kierwińskiego wystawiali także m.in. Władysław Kosiniak-Kamysz w imieniu PSL czy Marcin Skonieczka z Centrum. Słowa krytyki popłynęły natomiast od przedstawicieli PiS, Konfederacji, a także Razem. Poseł Maciej Konieczny najpierw uderzył w szefa MSWiA chociażby za lekceważenie tematu obrony cywilnej, a następnie opowiedział o tym, jak znajomi warszawskiego barona PO mogą liczyć na intratne

posady w instytucjach publicznych. – Nie chodzi tutaj tylko o jego żonę, która zarabia ponad 300 tysięcy rocznie w Kolejach Mazowieckich, ale o całe grono radnych i działaczy partyjnych, którzy z publicznej kasy dostają intratne fuchy niezależnie od kompetencji. (...) Nie ma żadnego powodu, byśmy tolerowali bez końca tę koryciarską patologię – wskazał Konieczny.

Ostatecznie za wyrażeniem wotum zagłosowało 202 posłów, w tym wszyscy obecni posłowie PiS i Konfederacji, oraz kół Demokracji, Razem, Konfederacji Korony Polskiej i czterech posłów niezrzeszeni. Przeciw natomiast było 232 posłów koalicji rządzącej, w tym trzech współpracujących z nią posłów niezrzeszonych.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę z KUL. – Wynik był do przewidzenia. Nieraz już mówiliśmy, że do końca kadencji się już nic nie zmieni, ponieważ koalicjanci są słabi i nie chcą tracić intratnych stanowisk. Natomiast niewątpliwie jest to kolejny etap osłabiania wizerunkowego rządu. Moim zdaniem istotny, a kolejnym punktem będzie najprawdopodobniej wotum nieufności wobec ministra kultury Marty Cienkowskiej. Natomiast koalicja dotrwa – ocenia prof. Ryba. – Jeżeli natomiast mówimy o samej dyskusji i próbach zasłaniania się przez ministra podległymi mu funkcjonariuszami służb, to to pokazuje, jak on sam jest słaby. Nie ma innych argumentów. Nie umie inaczej wytłumaczyć chociażby skandalu z jego żoną – dodaje ekspert. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o to, jak ważną osobą w układance Donalda Tuska jest obecnie Marcin Kierwiński. – Trudno będzie znaleźć jego zastępcę. Jego wizerunek słabnie, ale z drugiej strony jest bezwzględny, a Tusk potrzebuje takiej osoby – powiedział „GPC” prof. Ryba.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



**Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!**

**Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania.** Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

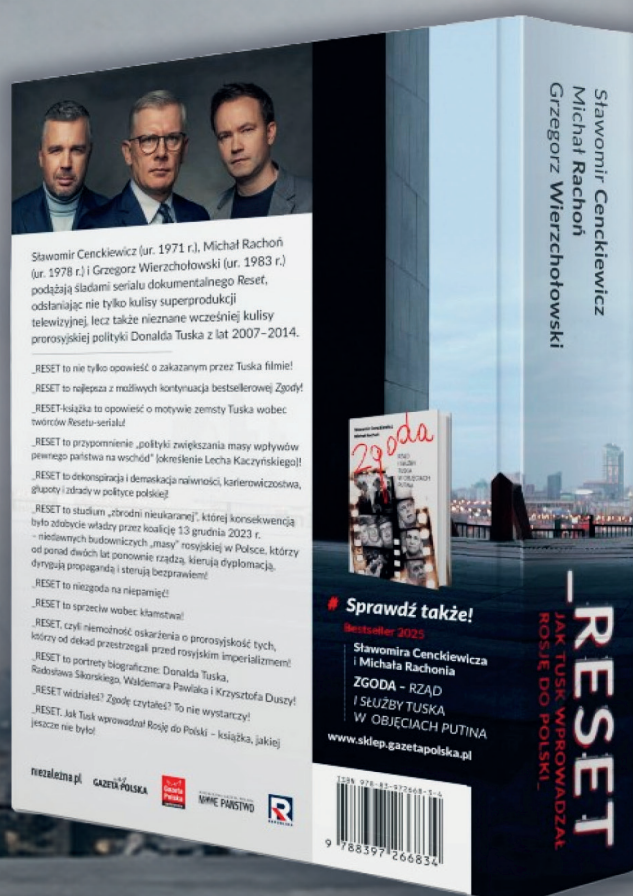
reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

**Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.**

SKLEP
GAZETY POLSKIEJSKLEP
TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
 Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
 w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
 Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
 która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

**ZAMOW NA:**sklep.tvrepublika.plsklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70



WYJĄTKOWE WYDARZENIE W BARCELONIE

PIELGRZYMKI \ Wczoraj wieczorem papież Leon XIV odprawił mszę św. w Bazylice Sagrada Família, połączonej z inauguracją Wieży Jezusa Chrystusa. Wizytę Ojca Świętego w Sagrada Família zaplanowano dokładnie w setną rocznicę śmierci architekta monumentalnej świątyni Antoniego Gaudiego, przy którego grobie papież się pomodlił.

Paweł Kryszczak

W poniedziałkowy wieczór w okolicy Kinnaird Avenue na północy Belfastu mężczyzna uzbrojony w nóż kuchenny dokonał brutalnej napadzi, próbując odciąć głowę swojej ofierze. Tylko interwencja przechodniów, którzy obezwładnili napastnika, uratowała życie 40-letniego mężczyzny. Z poważnymi ranami szyi, pleców i oczu trafił on do szpitala. Chwilę później agresora zatrzymała północnoirlandzka policja (PSNI).

Sprawcą napadzi okazał się 30-letni Sudańczyk. Mężczyzna przekroczył granicę Irlandii z Irlandią Północną w lutym 2023 r. Po przybyciu na miejsce złożył wniosek o azyl. „We wrześniu tego samego roku uzyskał zezwolenie na pobyt w Wielkiej Brytanii do 2028 r.” – podaje rozgłosnia BBC. Według ustaleń policji Sudańczyk mieszkał w okolicy, w której dopuścił się ataku. Wcześniej nie był notowany.

Dzień po brutalnej napadzi doszło do masowych antyimigranckich protestów w Belfaście oraz w innych mia-

IRLANDIA PÓŁNOCNA \ Sudańczyk stanął przed sądem

Belfast w ogniu. Irlandczycy mają dość terroru imigrantów

Brutalny atak imigranta z Sudanu, który w poniedziałek próbował odciąć nożem głowę swojej ofierze, wywołał falę zamieszek antyimigracyjnych. W stolicy Irlandii Północnej grupa zamaskowanych mężczyzn podpalała samochody, sklepy i domy.



W stolicy Irlandii Północnej dochodzi do gwałtownych zamieszek związanych z poniedziałkowym atakiem imigranta z Sudanu
| fot. x.com/d

stach Irlandii Północnej, m.in. w Londonderry, Antrim, Ballymenie i Bangorze. Do największej eskalacji przemocy doszło

w stolicy. Ok. 100 zamaskowanych mężczyzn wybijało szyby i wyważało drzwi w domach i skandowało antyimigranckie

hasła. Podpalono witryny sklepów i samochody. Zaatakowano domy, z których trzeba było ewakuować mieszkańców.

Migracyjny klincz w Nowym Jorku

USA \ „Car granicy” w administracji prezydenta Donalda Trumpa Tom Homan zapowiedział zwiększenie liczby funkcjonariuszy służby ICE w Nowym Jorku. Decyzja ta jest bezpośrednią odpowiedzią na ustawy gubernatora stanu Kathy Hochul, które ograniczają współpracę lokalnych organów ścigania z władzami federalnymi w sprawach migracyjnych.

Zobaczycie w mieście Nowy Jork więcej agentów ICE niż kiedykolwiek wcześniej. To się zbliża. Właśnie przejrzałem plan operacyjny. Nie powiem wam dokładnie, kiedy to nastąpi, ale to się zbliża – zapowiedział Tom Homan na antenie stacji FOX News.

Szef ICE ostrzegał przed tym scenariuszem już na początku maja. Argumentował wówczas, że nowe prawo stanowe uniemożliwi bezpieczne przejmowanie migrantów z lokalnych więzień i zmusi jego ludzi do akcji bezpośrednio na ulicach. – Zamiast sy-

tuacji, w której jeden funkcjonariusz zatrzymuje jednego groźnego przestępcę w więzieniu, będziemy musieli wysyłać całe zespoły do dzielnic, aby odnaleźć osoby, które nie chcą zostać znalezione. Ze względów bezpieczeństwa funkcjonariuszy będziemy teraz zmuszeni aresztować tych ludzi na ich własnym terenie – mówił na początku maja Homan.

Pod koniec ubiegłego miesiąca gubernator stanu Nowy Jork z ramienia Partii Demokratycznej Kathy Hochul podpisała pakiet ustaw, które za-

kazują funkcjonariuszom organów ścigania zakrywania twarzy oraz uniemożliwiają stanowym i lokalnym służbom porządkowym uczestniczenie w egzekwowaniu federalnych przepisów imigracyjnych. Ponadto zabraniają władzom federalnym wykorzystywania obiektów należących do władz stanowych i lokalnych do prowadzenia działań związanych z egzekwowaniem prawa imigracyjnego. – Dlatego wdrożyliśmy kompleksowy zestaw działań i regulacji, które mają pociągać ICE do odpowiedzialności, chronić konstytucyjne prawa oraz bezpieczeństwo każdego mieszkańca Nowego Jorku, a jednocześnie zapewnić, że w naszym stanie nie będzie bezpiecznej przystani dla przestępców – powiedziała Hochul w trakcie ceremonii podpisania tych ustaw.

Portal The Hill podał, że podobne przepisy uchwalono w innych kontrolowanych przez demokratów stanach, takich jak Wirginia, Kalifornia i New Jersey.

.....
Tomasz Winiarski

42 lata więzienia dla terrorysty

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Sąd w Nowym Jorku skazał byłego dowódcę Talibanu Hajiego Najibullaha na 42 lata więzienia. Był on oskarżony m.in. o porwanie słynnego dziennikarza Davida Rohde'a.

Najibullah, który od sześciu lat przebywał w amerykańskim areszcie, był oskarżony o to, że zapewniał wsparcie materialne, w tym uzbrojenie, talibom w latach 2007–2009, chociaż wiedział, że zostanie ono użyte do ataków na żołnierzy USA. Terrorysty pod jego kontrolą dokonali m.in. ataku na konwój, w którym trzech Amerykanów straciło życie.

Był także oskarżony o porwanie słynnego dziennikarza Davida Rohde'a, laureata dwóch Nagród Pulitzera. Rohde został porwany z dwoma współpracownikami pod koniec 2008 r., kiedy w ramach prac nad książką o wojnie w Afganistanie umówił się z nim na wywiad. Przed sądem Najibullah zeznał, że oskarżył dziennikarza o szpiegostwo. Rohde był przetrzymywany ponad siedem miesięcy w Pakistanie, zanim udało mu się uciec.

Najibullah przyznał się do winy w kwietniu ub.r.

W Portadown demonstranci podpalili radiowóz policyjny. W związku z zamieszkami Północnoirlandzka Służba Pożarnicza-Ratownicza musiała interweniować 62 razy.

W obawie o kolejne niespokojne dni władze Irlandii Północnej zapowiedziały zwiększenie obecności policji na ulicach. „Chcielibyśmy docenić profesjonalizm naszego personelu w tym trudnym okresie i wyrazić wdzięczność społeczności za wsparcie w reagowaniu na sytuację” – czytamy w oświadczeniu władz.

Po wtorkowych zamieszkach minister ds. Irlandii Północnej Hilary Benn stwierdził, że „nie ma żadnego usprawiedliwienia dla tego typu zniszczeń i bandytyzmu”. Z kolei poseł Partii Pracy Anna Turley podniosła kwestię wykorzystywania przez imigrantów sytuacji na granicy Irlandii z Irlandią Północną, gdzie nie ma rutynowych kontroli.

Napastnik usłyszał już zarzuty usiłowania zabójstwa, posiadania ostrej broni w miejscu publicznym i groźby zabójstwa. Wczoraj 30-letni Sudańczyk stanął przed sądem rejonowym.

We wtorek powtórzył stanowisko przed sądem na Manhattanie. Przeprasił też Rohde'a i jego rodzinę. Stwierdził, że „to, co się stało, było straszne”, i głęboko żałuje swojej roli w tym zdarzeniu.

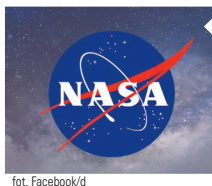
Sędzia Katherine Polk Failla skazała go ostatecznie na 42 lata więzienia. Wyjaśniła, że nie dostał dożywocia, bo dobrowolnie przyznał się do winy. Wzięła też pod uwagę długi areszt tymczasowy. Odrzuciła jednak argumenty jego obrońców, którzy przedstawiali go jako osobę, która „robiła, co musiała, by bronić swojej ojczyzny”, i uważali, że to okoliczność łagodząca. Pełniący obowiązki prokuratora generalnego Todd Blanche powiedział, że ta sprawa dowodzi, że „ci, którzy krzywdzą Amerykanów, zostaną osądzeni”.

.....
(wm)



NIE CHCĄ EURO

SZWECJA \ 52,1 proc. społeczeństwa zagłosowałoby przeciwko wprowadzeniu wspólnej europejskiej waluty. 28,7 proc. byłoby w tej sprawie na „tak” – wynika z sondażu Urzędu Statystycznego SCB.



ODKRYLI KARTY

NASA \ Amerykańska Agencja Kosmiczna ogłosiła, że w składzie załogi misji Artemis III, która przetestuje dokowanie kapsuły Orion z księżycowym lądownikiem, znajdzie się trzech Amerykanów i jeden Włoch.

BLISKI WSCHÓD \ Iran ponownie opóźnia osiągnięcie porozumienia

USA wzięły odwet za zestrzelony śmigłowiec

Kolejna niebezpieczna eskalacja na Bliskim Wschodzie. Amerykanie przeprowadzili ataki na Iran, po tym jak reżim miał stracić amerykański śmigłowiec Apache. Teheran odpowiedział ostrzałem sąsiednich państw.

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy w „Codziennej”, w weekend doszło do wymiany ognia między Izraelem a Iranem. Zaczęła się od tego, że Iran zaatakował Izrael rakietami w zemście za izraelski atak na terrorystów z Hezbollahu. Do eskalacji nie doszło, bo strona irańska powiedziała prezydentowi Donaldowi Trumpowi, że jest gotowa powstrzymać się od dalszych ataków, jeśli namówi do tego samego rząd Izraela. Po rozmowie telefonicznej z Trumpem premier Benjamin Netanjahu ogłosił, że tak robi, ale ostrzegł, że może zmienić zdanie, jeśli Iran lub Hezbollah uderzą ponownie.

Równocześnie we wtorek pojawiły się informacje, że rozbił się amerykański śmigłowiec szturmowy AH-64 Apache, który prowadził działania w pobliżu cieśniny Ormuz. Trump potwierdził to w rozmowie z dziennikarzami, ale podkreślił, że jego dwuosobowej załódze nic się nie stało. Amerykanie wykorzystują takie śmigłowce do pilnowania blokady irańskich portów, a wcześniej niszczyli nimi irańskie kutry, które podkładały w niej miny.

Później okazało się, że to nie był wypadek, a śmigłowiec został zestrzelony przez siły irańskiego reżimu. Ze wstępnego śledztwa wynika, że padł ofiarą irańskiego drona. Pentagon potwierdził, że doszło do zestrzelenia. Lotnicy zostali podjęci z wody przez morski bezzałogowiec z Grupy Zadaniowej 59. Obaj trafili do szpitala, ale ich obrażenia nie są poważne i nie zagrażają ich życiu.

Trump potwierdził, że doszło do zestrzelenia amerykańskiej maszyny. Powtórzył, że jej załódze nic się nie stało. – Mimo to Stany Zjednoczone muszą, z konieczności, odpowiedzieć na ten atak – podkreślił. Dowództwo Centralne (CENTCOM) poinformowało, że na polecenie prezydenta dokonano ataków na irańskie systemy przeciwlotnicze i radarzy w pobliżu cieśniny Ormuz. Wskazano, że była to proporcjonalna odpowiedź na atak reżimu na ich śmigłowiec.

Teheran odpowiedział na to kolejnym ostrzałem sąsiednich państw. Korpus Strażników Rewolucji poinformował, że zaatakowano 21 celów w amerykańskich bazach wojskowych w Bahrajnie i Jordanii. Wiadomo jednak, że reżim



Donald Trump podkreślił, że amerykańska odpowiedź na zestrzelenie śmigłowca Apache przez Iran była konieczna

| fot. whitehouse.gov/d

wystrzelił także rakiety na Kuwejt.

Rząd Jordanii poinformował, że dokonano przechwycenia pięciu irańskich rakiet i nikt nie odniósł w tym ataku obrażeń. Dodał, że leciały w stronę historycznego miasteczka Al-Azrak. W jego pobliżu znajduje się ważna baza lotnicza Szachid Mwaffak. Amerykanie korzystali z niej podczas operacji przeciwko tzw. Państwu Islamskiemu, ale nic nie wiadomo o tym, by wykorzystywali ją podczas wojny z Iranem.

Siły zbrojne Kuwejtu ogłosiły, że walczyły z „wrogimi celami powietrznymi”, ale nie ujawniły szczegółów, łącznie z tym, do kogo należały. Dowództwo Generalne Sił Zbrojnych Bahrajnu także poinformowało o skutecznym przechwyceniu rakiet. Oskarżyło reżim w Teheranie o kontynuowanie „systematycznego wrogiego podejścia” poprzez „bezprawne ataki z użyciem rakiet i dronów, których celem są cywile w Królestwie”.

Na razie nie wiadomo, jak ta wymiana ognia wpłynie na ne-

gociacje pokojowe. Rzecznik irańskiego MSZ Esamil Baqai powiedział jednak w środę dziennikarzom, że USA „szkodzą procesowi dyplomatycznemu” przez „sprzeczne sygnały, ciągłe zmiany pozycji i żądań oraz, co najgorsze, przez ciągłe naruszenia zawieszenia broni”. Dodał, że Iran musi ponownie ocenić sytuację, a proces dyplomatyczny wymaga minimum stabilności. To sugeruje, że reżim znów będzie opóźniał osiągnięcie porozumienia, co zdaje się robić od początku rozmów.

Dronowe „sankcje” Zełenskiego

WOJNA PUTINA \ Coraz większe koszty prowadzenia przez Rosję wojny na Ukrainie powodują, że osiągnięcie porozumienia kończącego w najbliższym czasie walki staje się realne.

Jak argumentował w Tallinie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, w czerwcu i lipcu może dojść do rozstrzygnięcia w sprawach dotyczących zakończenia wojny z Rosją. Jego zdaniem należy poczynić postępy w dyplomacji, tak by zbrodniczy reżim na Kremlu nie miał złudzeń, że wojna może przynieść mu jakiejkolwiek korzyści. Zełenski dodał, że siły podległe Putinowi tracą

na froncie ponad 30 tys. zabitych i ciężko rannych żołnierzy miesięcznie.

Władze w Moskwie nadal nie potrafią też obronić ważnych strategicznie baz i rafinerii przed ukraińskimi uderzeniami z wykorzystaniem dronów dalekiego zasięgu, które szerzą popłoch i przynoszą ogromne straty dla i tak nadwyżężonej rosyjskiej gospodarki. Siły podległe Ki-

jowowi, jak wielokrotnie mówił o tym Zełenski, nakładają w ten sposób „ukraińskie sankcje” na Rosję, koncentrując się przede wszystkim na atakach na rosyjską logistykę, sektor naftowy i przemysł zbrojeniowy. Według prezydenta ukraińskie dalekosiężne uderzenia bezzałogowcami mają istotny wpływ na ten strategiczny obszar. Ataki wpływają też na niedo-

bory benzyny na tymczasowo okupowanym Krymie i w części regionów Rosji.

Ukraiński prezydent zaapelował również o to, by Zachód wywierał jak największą presję na reżim Władimira Putina. Przypomniął, że Morze Bałtyckie i Morze Północne nie mogą pozostawać swobodnymi akwenami dla rosyjskiej floty cieni, która łamie w ten sposób restrykcje.

Tymczasem agresor nadal stara się zadawać jak największe straty ludności cywilnej na Ukrainie. W ostatnich godzinach najeźdźcy zaatakowali ponad 200 dronami, uderzając m.in. w Charków. W Odessie rakietą trafiła w dwa budyn-

ki mieszkalne. W wyniku ataku ranne zostały kobieta oraz dwoje dzieci.

Ukraińcy zaś kontynuują swoje uderzenia dalekiego zasięgu za pomocą dronów. Ze zdjęć satelitarnych, opublikowanych przez portal Ukraińska Prawda, wynika, że co najmniej cztery, pięć zbiorników paliwa w Noworosyjsku w Rosji zostało zniszczonych lub uszkodzonych od czasu ataku na skład ropy w Hruszowej, do którego doszło 8 czerwca. W wyniku najnowszych ostrzału w Samarze zapłonęła należąca do Rosnieftu rafineria ropy.



fot. Adobe Stock

RZĄD OSZCZĘDZA KOSZTEM URZĘDNIKÓW

WYNAGRODZENIA \ Rząd proponuje 3-proc. podwyżkę płac w budżetówce w 2027 r., zaledwie o 0,5 pkt proc. powyżej prognozowanej inflacji. Choć wynagrodzenia realnie wzrosną, skala podwyżek pozostaje symboliczna. Ograniczone możliwości finansowe państwa coraz wyraźniej wpływają na politykę płacową sektora publicznego.

POLITYKA ROLNA \ Rolnicy zostali sami z narastającymi problemami

Pełne magazyny, niskie ceny i brak wsparcia

Przed kolejnymi zniwami tysiące gospodarstw nadal przechowują zboże z ubiegłorocznych zbiorów. Rolnicy liczyli, że państwo uruchomi skup na potrzeby rezerw strategicznych i pomoże rozładować przepełnione magazyny. Resort rolnictwa nie pozostawia jednak złudzeń – rezerwy mają służyć bezpieczeństwu państwa, a nie stabilizowaniu rynku. Tymczasem producenci rolni wskazują, że problemy sektora wykraczają dziś daleko poza sam rynek zbóż.

Lucyna Piwowarska

Mechanizm skupu zbóż na potrzeby rezerw strategicznych, którego domagał się samorząd rolniczy, aby rozładować pełne magazyny, nie zostanie uruchomiony. Nie po to został on stworzony, aby regulować rynek i wpływać na poziom cen – jednoznacznie wypowiedział się resort rolnictwa.

Rezerwy strategiczne nie będą ratunkiem dla rynku

Już za dwa miesiące rozpoczyna się kolejne zniwa. A tymczasem rolnicy nadal posiadają znaczne ilości zboża z kampanii żniwnej 2025 r. Magazyny są pełne, nie będzie gdzie gromadzić tegorocznego

ziarna. Aktywność handlowa jest słaba, bo ceny kształtują się na poziomie, który nie pozwala wielu producentom na pokrycie kosztów produkcji. Sytuacja ekonomiczna rolników staje się więc coraz bardziej napięta i wymaga podjęcia działań stabilizujących rynek.

Samorząd rolniczy zwrócił się więc do rządu o wszczęcie procedury skupu zbóż na rezerwy strategiczne. Pozwoliłoby to zdjąć z rynku dużą ilość zbóż, co wpłynęłoby na stabilizację cen ziarna. W związku z panującą suszą plony w 2026 r. mogą być niższe niż w 2025 r., więc uruchomienie skupu zeszłorocznych zbóż jest w pełni uzasadnione nie tylko z punktu widzenia bezpieczeństwa

żywnościowego państwa, ale również pod względem ekonomicznym – argumentują rolnicy.

Rząd nie kwapi się jednak do rozwiązania problemu. Ministerstwo rolnictwa stwierdziło jednoznacznie: zakupy na potrzeby rezerw strategicznych mają charakter planowy. Mechanizm ten nie jest instrumentem służącym regulowaniu rynku ani kształtowaniu poziomu cen. Dla stabilizacji dochodów rolników dostępne są liczne mechanizmy wsparcia, takie jak płatności bezpośrednie czy zwrot podatku akcyzowego.

Polska produkuje więcej, niż jest w stanie zużyć

Kluczowym argumentem resortu jest też to, że Polska produkuje za dużo zboża. Ok. 30 proc. krajowej produkcji musi co roku znaleźć nabywców poza granicami kraju, co oznacza konieczność eksportu ponad 10 mln ton zbóż – stwierdza resort. To właśnie eksport w dużej mierze decyduje o możliwościach zagospodarowania nadwyżek produkcji. W praktyce oznacza to, że sytuacja polskich rolników zależy nie tylko od krajowego popytu, ale również od cen obowiązujących na światowych giełdach, kosztów transportu oraz konkurencji ze strony innych eksporterów.

Dyskusja o skupie na rezerwy strategiczne nie kończy się jednak wraz z odpowiedzią ministerstwa. W debacie pojawiają się głosy wskazujące, że większa aktywność państwa w zakresie tworzenia zapasów mogłaby ograniczać wahania rynku w okresach nadwyżek produkcji. Takie stanowisko prezentowali także przedstawiciele sektora magazynowania zbóż, którzy zwracają uwagę na potencjalną rolę rezerw strategicznych w stabilizowaniu rynku.

Bez echa pozostaje także głos Polskiego Związku Pro-

ducentów Roślin Zbożowych, który już w marcu zwrócił się o pomoc do premiera. Organizacja postulowała, aby spółka Elewarr, pozostająca pod nadzorem skarbu państwa, w większym stopniu zaangażowała się w skup zbóż od krajowych producentów.

„Mamy świadomość, że możliwości operacyjne tej spółki są ograniczone, jednak w obecnej sytuacji zwiększenie jej aktywności mogłoby stanowić istotny impuls dla ożywienia rynku. Jednocześnie uważamy, że ziarno skupione przez spółkę Elewarr mogłoby w znacznym stopniu zostać przeznaczone na zwiększenie krajowych zapasów strategicznych. W naszej ocenie szersze uruchomienie skupu zbóż przez tę spółkę, we współpracy z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych, mogłoby stanowić właściwe połączenie realizacji funkcji bezpieczeństwa żywnościowego państwa z aktywnym udziałem sektora publicznego w stabilizowaniu rynku zbóż” – napisano w piśmie do premiera.

Problemy rolników nie kończą się na rynku zbóż

Odmowa uruchomienia skupu interwencyjnego wpisuje się w szerszy obraz trudnej sytuacji ekonomicznej gospodarstw rolnych. W ostatnich tygodniach podczas sejmowych debat wielokrotnie podnoszono kwestię pomocy dla producentów poszkodowanych przez wiosenne przymrozki. Straty w sadach i na plantacjach owocowych liczone są już nie w milionach, lecz w miliardach złotych. Szczególnie dotknięci zostali producenci jabłek, truskawek, czereśni, wiśni, malin i borówek, w przypadku których lokalnie doszło nawet do całkowitego zniszczenia plonów.

Rolnicy zwracają również uwagę na gwałtowny wzrost kosztów produkcji. Droższe

paliwo oraz nawozy, będące skutkiem napięć geopolitycznych na światowych rynkach surowców, dodatkowo obciążają budżety gospodarstw. Choć Komisja Europejska dopuściła możliwość uruchomienia krajowej pomocy publicznej dla producentów rolnych, to do tej pory nie przedstawiono konkretnych rozwiązań, które miałyby zrekompensować wzrost kosztów produkcji. W efekcie wielu producentów znalazło się w sytuacji podwójnej presji – z jednej strony sprzedają płody rolne po cenach niepokrywających kosztów, z drugiej muszą mierzyć się z coraz wyższymi wydatkami.

Coraz więcej znaków zapytania przed nowym sezonem

W ocenie organizacji rolniczych brak działań na rynku zbóż, niepewność dotycząca pomocy kłeskowej oraz brak dodatkowego wsparcia kosztowego tworzą wyjątkowo trudne warunki przed rozpoczęciem nowego sezonu. Szczególne obawy budzi fakt, że polscy producenci konkurują na wspólnym rynku unijnym z rolnikami z państw, które zdecydowały się uruchomić dodatkowe programy wsparcia dla swoich gospodarstw.

Coraz częściej podnoszony jest również argument, że połączenie polityki bezpieczeństwa żywnościowego z aktywniejszym wykorzystaniem krajowych instrumentów interwencyjnych mogłoby ograniczyć skutki kryzysów dotykających rolnictwo. Na razie jednak rząd pozostaje przy stanowisku, że rezerwy strategiczne nie są narzędziem regulacji rynku. Tymczasem do żniw pozostało zaledwie kilka tygodni, a wielu producentów nadal nie wie, gdzie ulokuje nowe zbiory i czy tegoroczna produkcja pozwoli im utrzymać rentowność gospodarstw.

(współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE PŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**Prezydent Miasta Mysławice
ogłasza ustny przetarg nieograniczony**

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Mysławice, położonej w Mysławicach przy ulicy **Henryka Sienkiewicza**, obejmującej działkę nr **3981/173** o pow. **3368 m²** na arkuszu mapy 2, obrębu 0001 Brzezinka, zapisanej w księdze wieczystej nr KA1L/00020734/3 Sądu Rejonowego w Mysławicach, z przeznaczeniem na cele zgodne z zapisami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Nin. działka w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Morgi w Mysławicach, zatwierdzonego uchwałą Nr XXI/267/20 Rady Miasta Mysławice z dnia 13 lutego 2020 r. z dnia 13 lutego 2020 r. i posiada przeznaczenie 20. MN/U - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, zabudowy usługowej; 33. MN - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; 1WS - teren wód powierzchniowych śródlądowych. Sposób zagospodarowania działki i parametry zabudowy powinny być zgodne z zapisami ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 480.000,-zł
(słownie: czterysta osiemdziesiąt tysięcy złotych)

Do wycytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia 2026 r. o godz. 12.00 w sali nr 204 Urzędu Miasta w Mysławicach przy ul. Powstańców 1.

Przed przystąpieniem do przetargu należy najpóźniej do dnia **19 sierpnia 2026 r.** wnieść wadium w pieniądzu w wysokości **96.000,-zł** (słownie: dziewięćdziesiąt sześć tysięcy złotych), z podaniem numeru działki. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, zawierająca szczegółowe warunki przetargu dostępna jest na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.myslawice.pl/nieruchomosci/ogloszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości/ aktualne przetargi oraz www.myslawice.pl/zainwestuj - Przetargi na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości - Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości - Aktualne przetargi, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Mysławice przy ul. Powstańców 1 (na II piętrze) obok pok. 302. Szczegółowych informacji nt. przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami tel. 32 31 71 236 (pok. 311), w którym znajduje się dokumentacja zbywanej nieruchomości. Szczegółowych informacji o możliwości zagospodarowania nieruchomości można uzyskać w Wydziale Architektury, Planowania i Strategii Urzędu Miasta Mysławice tel. 32 31 71 320 (w godz. pracy urzędu).

RYNEK NIERUCHOMOŚCI \ Firmy deweloperskie od kilku miesięcy wprowadzają do sprzedaży mieszkania droższe od dotychczas oferowanych

Nowe mieszkania czekają na kupujących nawet dwa i pół roku. Ceny wciąż biją rekordy

Rosnące ceny mieszkań coraz skuteczniej ograniczają popyt, ale nie zatrzymują kolejnych podwyżek. Deweloperzy przekonują, że nie mają już możliwości tańszego budowania – drożeją grunty, materiały budowlane i koszty związane z nowymi regulacjami. Efekt? W części miast oferta mieszkań rośnie szybciej niż sprzedaż, a na nabywcę niektóre lokale czekają nawet ponad dwa lata.

Mariusz Andrzej Urbanke

Oferta nowych mieszkań z miesiąca na miesiąc staje się coraz droższa, a na zakup własnego lokum może pozwolić sobie coraz mniej Polaków. Zdaniem ekspertów nic nie wskazuje na to, by ten trend miał się w najbliższym czasie odwrócić. Koszty realizacji inwestycji podnoszą nowe przepisy wymagające budowy miejsc doraźnego schronienia na powstających osiedlach. Deweloperzy muszą także dostosowywać projekty do zaostrzonych norm akustycznych. Jednocześnie szybko drożeją grunty budowlane, których w największych miastach zaczyna brakować, a także materiały budowlane.

Potwierdzają to rekordowe ceny mieszkań notowane na polskim rynku. W Warszawie ceny rosną już w tempie 14 proc. rok do roku. W naj-

wiekszych miastach średnie stawki wynoszą obecnie: 14 601 zł za mkw. w Krakowie, 13 536 zł za mkw. w Gdańsku oraz 11 765 zł za mkw. we Wrocławiu.

Podobne tendencje pokazuje najnowszy raport Narodowego Banku Polskiego. Dane za pierwszy kwartał wskazują na względną stabilizację cen w największych metropoliach przy jednoczesnym przyspieszeniu wzrostów w mniejszych miastach. Najdroższym rynkiem pozostaje Warszawa, gdzie ceny transakcyjne i ofertowe wahają się od około 16 393 zł do niemal 20 tys. zł za metr kwadratowy. NBP zwraca jednocześnie uwagę, że rekordowe wzrosty cen pojawiają się także w mniejszych ośrodkach, takich jak Bydgoszcz czy Katowice.

Z danych Otodom wynika, że liczba lokali dostępnych na siedmiu największych ryn-

kach zwiększyła się o ponad 400 mieszkań, czyli o 1 proc. w skali miesiąca, ponownie zbliżając się do poziomu 60 tys. lokali. Coraz częściej podaż przewyższa bieżącą sprzedaż. Taka sytuacja występuje już m.in. w Warszawie, Krakowie i Trójmieście. Najdłużej na nabywców czekają mieszkania w Katowicach, gdzie czas potrzebny na wyprzedanie całej oferty przekracza dwa i pół roku.

Ekspertci podkreślają, że główną przyczyną słabszej sprzedaży pozostają wysokie ceny mieszkań. Na większości rynków przeciętne stawki za metr kwadratowy nadal szybko rosną, co nie sprzyja zwiększaniu liczby transakcji. – Nie ma wątpliwości, że w Warszawie, Poznaniu i we Wrocławiu wzrost średnich cen mieszkań deweloperskich przyspiesza – podkreśla Katarzyna Kuniewicz, dyrektorka badań rynku



Rosnące koszty gruntów, materiałów budowlanych oraz nowe wymogi regulacyjne sprawiają, że możliwości obniżania cen nowych inwestycji są dziś bardzo ograniczone
| fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Otodom. Dane za maj pokazują, że ceny nowych mieszkań wzrosły rok do roku na sześciu z siedmiu głównych rynków mieszkaniowych. Szczególnie widoczne jest to w stolicy. – Średnie ceny ofertowe nowych mieszkań w Warszawie nie chcą przestać rosnąć. Co więcej, dynamika tego trendu wyraźnie przyspiesza. O ile w marcu wzrost rok do roku wynosił 8,8 proc., w kwietniu 11,5 proc., o tyle w maju sięgnął już 14 proc. Głównym powodem tej zmiany pozostają wysokie ceny nowej podaży.

Firmy deweloperskie od kilku miesięcy wprowadzają do sprzedaży mieszkania wyraźnie droższe od dotychczas oferowanych – mówi Katarzyna Kuniewicz. Jak podkreśla ekspertka, deweloperzy nie podnoszą cen wyłącznie w celu zwiększenia marż. Rosnące koszty gruntów, materiałów budowlanych oraz nowe wymogi regulacyjne sprawiają, że możliwości obniżania cen nowych inwestycji są dziś bardzo ograniczone.

.....
(współpraca: miecz)

Polska ratuje niemiecki eksport

HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ W bardzo szybkim tempie spada eksport Niemiec do USA i Chin. Coraz większego znaczenia nabiera za to eksport do Polski – w kwietniu rósł o 11 proc. r/r, a Polska stała się ważniejszym partnerem eksportowym dla naszego zachodniego sąsiada od Państwa Środka.

Niemiecka gospodarka od miesięcy zmagą się z osłabieniem popytu na swoich najważniejszych rynkach pozaeuropejskich. Szczególnie widoczne jest to w relacjach handlowych ze Stanami Zjednoczonymi i z Chinami, których zakupy przez lata były filarami niemieckiego modelu gospodarczego opartego na eksporcie. W tej sytuacji coraz większego znaczenia nabierają partnerzy z Europy Środkowo-Wschodniej, a przede wszystkim Polska.

Według najnowszych danych niemieckiego urzędu statystycznego Destatis Pol-

ska umocniła pozycję jednego z najważniejszych odbiorców niemieckich towarów. Już wcześniej wyprzedziła Chiny jako rynek zbytu dla niemieckiego eksportu, a obecnie odpowiada za coraz większą część sprzedaży niemieckiego przemysłu za granicę. W 2025 r. wartość niemieckiego eksportu do Polski zbliżyła się do 100 mld euro, a trend wzrostowy utrzymuje się także w bieżącym roku. – Najważniejszym niemieckim partnerem handlowym pozostawały USA, ale ze względu na wpływ amerykańskich cel eksport już

trzeci miesiąc z rzędu spadał w ujęciu r/r w dwucyfrowym tempie (-12,9 proc.). Istotnie i szybko spada również eksport do Chin – dwucyfrowe spadki utrzymują się (z przerwami) od 2024, a relacja eksportu do Chin do PKB Niemiec spada od 2022 – wskazuje analiza PKO BP. Coraz większego znaczenia nabiera za to eksport do Polski – w kwietniu rósł o 11 proc. r/r.

Z punktu widzenia Berlina to wyjątkowo dobra wiadomość. Ekspertci zwracają uwagę, że Polska odgrywa coraz większą rolę w europejskich łańcu-

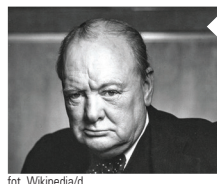
chach dostaw. Niemieckie firmy sprzedają do Polski przede wszystkim maszyny, urządzenia przemysłowe, samochody, części motoryzacyjne oraz zaawansowane technologie wykorzystywane przez rozwijający się polski przemysł. Korzystają przy tym zarówno z rosnącej konsumpcji, jak i wysokiej aktywności inwestycyjnej polskich przedsiębiorstw.

W niemieckiej prasie coraz częściej podkreśla się, że Europa Środkowo-Wschodnia staje się dla niemieckiej gospodarki swoistą „strefą stabilności” w czasach globalnych napięć

handlowych. W pierwszym kwartale tego roku wymiana handlowa Niemiec z krajami regionu rosła szybciej niż handel z największymi gospodarkami świata.

Dla Polski oznacza to nie tylko wzrost znaczenia gospodarczego, ale także rosnący wpływ na kondycję największej gospodarki Unii Europejskiej. Jeszcze kilkanaście lat temu niemiecki eksport do Chin wydawał się nieporównywalnie ważniejszy niż sprzedaż do Polski. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. W czasie gdy niemieckie firmy coraz ostrożniej patrzą na rynek chiński, a relacje handlowe z USA obciążone są niepewnością, to właśnie polski rynek pomaga podtrzymywać eksportową siłę niemieckiego przemysłu.

.....
Paweł Woźniak



Winston Churchill

(1874–1965) dwukrotny premier Wielkiej Brytanii, laureat Literackiej Nagrody Nobla

\\ Czasami ludziom zdarza się potknąć o prawdę, ale większość prostuje się i idzie dalej, jakby nic się nie stało. \\

POLITYKA \ Superman Donalda Tuska okazał się nieudacznikiem

Prokuratura jako koło ratunkowe Żurka

W prokuraturze dostali amoku. Od liczby spraw politycznych włos się jeży na głowie. Będzie jeszcze gorzej, bo Waldemar Żurek panicznie chce wykazać się przed swoim hersztem z KPRM, że ma moc sprawczą. Będzie zatem więcej, mocniej i jeszcze bardziej głupio.



Jakub Pilarek

Mówi się, że im wyżej mała wejdzie, tym bardziej widać jej tyłek. Dokładnie tak samo jest z „uśmiechniętą” prokuraturą, która miała być wehikułem w XXI w. i prawa człowieka, a okazała się potworkiem, który wyczynia rzeczy, które Zbigniewowi Ziobrze nie śniły się nawet w najczarniejszych koszmarach.

Czysta polityka

Weźmy tylko wydarzenia z ostatnich tygodni. Wysłano do PE wnioski o uchylenie immunitetu Patrykowi Jakiemu za decyzję kadrową z czasów, gdy był wiceministrem sprawiedliwości. Ponad dwa lata (od skoku na prokuraturę) zajęło ludziom Dariusza Korneluka doszukanie się tu przestępstwa, choć jest to przecież sprawa oparta na dokumentach, które były na wyciągnięcie ręki. Typowe wyciągnięcie królika z kapelusza. Albo ponowne wezwanie w charakterze świadka Jarosława Kaczyńskiego w tzw. sprawie dwóch wież. To śledztwo, które zostało już przecież lata temu prawomocnie umorzone, a decyzja ta została pozytywnie zweryfikowana przez sędziego z Iustitii. Albo zarzuty dla Antoniego Macierewicza za znieważenie kierownictwa WSI. Przepraszam... SKW. Sprawa była prowadzona w Prokuraturze Regionalnej w Warszawie, co jest kuriozalne, bo jest to jednostka, która zajmuje się przede wszystkim przestępczością gospodarczą z wyższego pułapu. Najwyraźniej jednak ktoś uznał, że musi ją osobiście prowadzić blisko związana zawodowo z Dariuszem Kornelukiem prokurator Małgorzata Adamajtys.

Trzymając się tego klimatu, to również pod skrzydłami Adamajtys postawiono niedawno zarzuty Robertowi Bą-



Dla polityka, który nie ma żadnej wizji polskiego wymiaru sprawiedliwości, jakim jest Żurek, prokuratura rozumiana jako prymitywna pałka na zady wymaginowanych „pisowców” jawi się zapewne jako niezwykle kusząca ostatnia deska ratunku

| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

kiewiczowi. Miał on rzekomo nawoływać do zabójstwa Donalda Tuska. W rzeczywistości chodziło o wiecową wypowiedź o rzucaniu napalmu. Oczywiście sprawa ta również nijak nie wpisuje się w regulaminowy zakres działania „regionalnej”.

Kolejna represja: wezwanie na przesłuchanie Tomasza Sakiewicza w związku ze sprawą zatrudnienia jako komentatora w Telewizji Republika Zbigniewa Ziobry. Ma tu jako by miejsce podejrzenie popełnienia przestępstwa poplecznictwa. Bo zostanie dziennikarzem mogło ułatwić Ziobrze wjazd na teren Stanów Zjednoczonych. Były minister nie był ścigany międzynarodowym listem gończym, a nadawać do Republiki mógłby nawet z polskiego zakładu karnego, gdyby wyraził na to zgodę naczelnik więzienia. Ale to już „uśmiechniętej” prokuratury nie interesuje.

Michał Rachoń i Miłosz Kłeczek będą prawdopodobnie przesłuchiwać w charakterze podejrzanych w śledztwie prowadzonym przez... zespół śledczy do spraw ich wtargnięcia na teren Prokuratury Krajowej. Jego kierownikiem została prokurator Ewa Wrzesek. Powołanie zespołu śledczego w tego rodzaju sprawie wśród prokuratorów zostało

uznane już nawet nie za skandal, ale za aberrację.

Kolejny dziennikarz – Adrian Klarenbach – został oskarżony o namawianie rektora Collegium Humanum do wystawiania lewych dyplomów. Jeszcze inny – Leszek Kraskowski, czołowy krytyk Romana Giertycha w związku ze sprawą Polnordu – został tymczasowo aresztowany za kierowanie gróźb karalnych wobec komendanta policji i nielegalne posiadanie broni gazowej.

Prokuratura kołem ratunkowym

Powyższa lista to tylko wybór takich spraw. Jest ich znacznie więcej. A będzie jeszcze więcej, bo stawianie zarzutów, wysyłanie aktów oskarżenia czy wniosków o uchylenie immunitetów robią szum medialny i nic nie kosztują, więc jest to wyjątkowo łakomy kasek dla Waldemara Żurka, który jako superman Donalda Tuska okazał się w sumie nieudacznikiem. Konia z rzędem temu, kto wykaże, w czym Żurek przebił Bodnara, swojego poprzednika. To Bodnar przejął prokuraturę, to on przetańczył szlak nielegalnych odwołań władz sądów i rzeczników dyscyplinarnych. W zasadzie we wszystkim Żurek jest epigonem swojego poprzednika. I to raczej w typie cienia. Dla polityka, który nie

ma żadnej wizji polskiego wymiaru sprawiedliwości, jakim jest Żurek, prokuratura rozumiana jako prymitywna pałka na zady wymaginowanych „pisowców” jawi się zapewne jako niezwykle kusząca ostatnia deska ratunku.

Stąd właśnie wysyp tych groteskowych postępowań. Żurek musi „cisnąć” Korneluka. Domaga się od niego efektów rozliczeń. A Korneluk jest w kleszczach. Wie, że sam może wypaść z torów i powinien się wykazywać. Ale jest też prokuratorem i musi mieć świadomość karkołomności prawnej wielu oczekiwanych efektów. Nadto mierzy się też z coraz krótszą ławką chętnych na działanie na wariackich papierach.

Chętnych do politycznej orki brak

Dowodem na to, że te napięcia są faktyczne, jest odwołanie uroczystości nominacji prokuratorskich, która ostatnio miała miejsce. Pisał o tym Grzegorz Broński na łamach portalu Niezależna.pl. Wyższe tytuły mieli uzyskać liczni „kornelukowcy”, ale wstrzymał to prokurator generalny Waldemar Żurek. „Musicie się, towarzysze, lepiej wykazać” – być może powiedział do Korneluka. A ten znalazł się w kleszczach. Z jednej strony wie, że jego wagonik może

wypaść z torów, z drugiej jednak strony ma świadomość, że oczekiwania po stronie władzy są karkołomne prawnie. A poza tym coraz częściej nie ma już kim robić.

Ciekawym przykładem może być tu wakat po prokurator Magdalenie Wiśniewskiej, która postawiła wspomniane zarzuty Robertowi Bąkiewiczowi. Pełniła ona w Prokuraturze Regionalnej w Warszawie funkcję naczelnika Wydziału Organizacyjnego, ale przeszła w delegację do Prokuratury Krajowej (to kompetencja samego Korneluka). Naczelnik taki odgrywa bardzo istotną rolę dla sprawnego działania jednostki. Pomimo to od ponad miesiąca prokurator regionalna w Warszawie Małgorzata Adamajtys nie jest w stanie znaleźć chętnego na objęcie tego stołka. Prokuratorzy, z którymi rozmawiałem, podejrzewają, że każdy chce się trzymać jak najdalej od funkcji w jednostce, w której prowadzi się tak upolitycznione postępowania. Coś, co kiedyś było prestiżem i rarytasem z bonusem finansowym, dziś staje się kukułczym jajem.

Czeka nas walka o TK

Oczywiście nie jest tak, że prokuratura już upada. Można spokojnie założyć, że jeszcze nieraz nas zaskoczy polityczną jazdą bez trzymanki. Ot, choćby zarzutami dla osób z Kancelarii Prezydenta RP i Trybunału Konstytucyjnego w związku ze sporem o niedopuszczenie sędziów do orzekania. Śledztwo w tej sprawie jest wszak prowadzone w Prokuraturze Krajowej. I tutaj Tusk również będzie oczekiwał efektów. Czeka nas więc czas zintensyfikowania rozliczeń i wiele aktów w tej tragifarsie zostanie jeszcze napisanych. Jest to jednak jazda w kierunku ściany. I nawet ewentualna wymiana Waldemara Żurka na Romana Giertycha czy Ewę Wrzesek nie pomoże ukryć faktu, że wszyscy, którzy dali się zaprząć w tę nieczystą grę, są niczym wspomniana na początku tekstu mała.



Cezary Gmyz

dziennikarz TV Republika, wpis na portalu X

W sprawie Kraskowskiego warto podać nazwiska osób, które stoją za tym skandalicznym postanowieniem o aresztowaniu. Postanowienie wydał sędzia Rafał Janiszowski-Downarowicz na wniosek prokurator Małgorzaty Anton-Szklarzewskiej. Stoją za tym konkretni ludzie, a nie anonimowe instytucje.

PUBL...

13

OPINIE \ Zintensyfikowanie ataków na dziennikarzy

Kraskowski w areszcie, czyli represyjne combo

Leszek Kraskowski usłyszał zarzuty kierowania gróźb karalnych i nielegalnego posiadania broni. Sąd Rejonowy w Piasecznie zdecydował o trzymiesięcznym areszcie dla dziennikarza, który opisywał w szczegółach aferę Polnordu. Wątpliwości budzi choćby to, że na posiedzeniu nie było adwokata, gdyż ten zbyt późno dowiedział się o rozprawie. Redaktor od kilku tygodni był na celowniku śledczych i sądu, który zlecił jego poszukiwania w związku z prywatnym aktem oskarżenia o zniesławienie Jana Pińskiego, medialnego sprzymierzeńca Romana Giertycha. Trudno interpretować kłopoty Kraskowskiego inaczej niż jako próbę zagięcia parolu na dziennikarzy patrzących władzy na ręce, zwłaszcza w sytuacji, gdy prokuratura zintensyfikowała działania podważające wiarygodność niezależnych mediów.



Grzegorz Wszolek

Zarzuty mogły mieć związek ze zdjęciami opublikowanymi przez Leszka Kraskowskiego w mediach społecznościowych w sobotę 6 czerwca, na których pokazał się na strzelnicy. „Postanowiłem wziąć sprawę w swoje ręce. Policja mnie nie obroni – co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości. Weekend na strzelnicy, jak we wczesnych latach 90. Ale nie jestem wdzięczny ani trochę ekipie Donalda Tuska za to, że dzisiaj czuję się 30 lat młodszy” – pisał dziennikarz śledczy. Tego samego dnia został zatrzymany na polecenie Prokuratury Rejonowej w Piasecznie.

Adwokata nie było na posiedzeniu aresztowym

Kraskowski miał wysłać mejla do miejscowej policji, pytając wulgarnie o rozwój śledztwa w kwestii napaści, której był ofiarą w Piasecznie. Ponadto zarzuca się mu, że kierował groźby pozbawienia życia pod adresem kometanta. Szef piaseczyńskiej policji – Maciej Ciepil – sam doniósł na Kraskowskiego. Redaktorowi zarzuca się, że w załączniku do wiadomości zamieścił zdjęcie broni palnej. Dziennikarz posiadał pistolet gazowy włoskiej produkcji. – Otrzymałem telefon z Prokuratury Rejonowej w Piasecznie 8 czerwca, po oddzwonieniu nikt nie odbierał. Taka sama sytuacja była we wtorek. W dniu 9 czerwca około godz. 10 zadzwonił do mnie pracownik wydziału karnego Sądu Rejonowego w Piasecznie, że oto za chwilę rozpocznie się posiedzenie aresztowe Leszka Kraskowskiego. Niewykluczone, że zdjęcia z bronią opubliko-

wane na strzelnicy posłużyły do postawienia mu zarzutów – opisywał „Codziennej” mec. Łukasz Pawelski, reprezentujący zatrzymanego dziennikarza. Sąd zastosował wobec podejrzanego areszt na trzy miesiące, bowiem – jak tłumaczył – zachodzą przesłanki ucieczki i matactwa. Na posiedzeniu nie był obecny adwokat Kraskowskiego – Pawelski udzielił substytucji innemu mecenasowi, który nie zdążył przyjechać na rozprawę. Sąd nie raczył poczekać kilku godzin, by zapewnić podstawowe prawo do obrony podejrzanemu.

Nie tylko to zakrawa na skandal. Jak ujawnił Tomasz Grodecki na portalu Niezależna.pl, służby 6 czerwca przeszukały samochód i mieszkanie Kraskowskiego. Czy zabrały ze sobą materiały, nad którymi pracował redaktor? Pytanie nasuwa się samo. Czy mamy uwierzyć w to, że przeszukanie to standardowa praktyka w przypadku niekaranej osoby, która wysłała mejla do policjanta – choćby wulgarnego – i posiadała pistolet gazowy? Wolne żarty. Gdyby tak doświadczonego dziennikarza, krytycznego wobec rządu PiS, aresztowano na trzy miesiące w doprawdy błyskawicznym tempie w latach 2022–2023, opozycja zorganizowałaby marsz w jego obronie, na którego czele stanąłby Roman Giertych, a TVN24 bombardowałaby nas czarnymi paskami grozy. Poza prawniczymi mediami nie słychać jednak gromkich haseł o „wolnych mediach”. Nie zauważacie nawet, że Waldemar Żurek ciśnieł gromy w prezydenta Karola Nawrockiego po wecie nowelizacji Kodeksu karnego, obiecując złagodzenie polityki aresztowej. A to prokurator wnioskował o ten środek zapobiegawczy dla Kraskowskiego. Gdzie jesteście, hipokryci?

Kraskowski badał aferę Polnordu

Kraskowski od wielu miesięcy konsekwentnie opisywał kulisy wyprowadzania milionów złotych ze spółki deweloperskiej Polnord notowanej na giełdzie. Zarzuty w tej sprawie za rządów PiS usłyszało 11 osób – w tym Roman Giertych, jego ochroniarz Sebastian J. ps. Foka czy oligarcha Ryszard Krauze. Po zmianie władzy i nielegalnym przejęciu prokuratury wątek mecenas został umorzony w styczniu 2025 r. mimo 300 tomów akt i wielu dowodów. „Krauze dosłownie przeprowadził Giertycha do firmy i kazał mu wypłacać wielomilionowe kwoty” – twierdził Kraskowski w wywiadzie dla „Gazety Polskiej” z marca 2025 r. Mecenas, mimo odejścia ze spółki Krauze, otrzymywał pieniądze z Polnordu do 2020 r. i pilnował interesów milionera. Kraskowski opowiadał w szczegółach tygodnikowi, jak Ryszard Krauze, posiadając 21 proc. akcji w spółce, miał świadomość, że jego udziały przejmą państwowe instytucje, na czym straci biznesowo. Dlatego obmyślono plan, w który włączono posła KO, polegający na sprzedaży zawyżonych aktywów i fikcyjnych wierzytelności. „Firma – z kapitałem założycielskim 5 tys. zł – kupiła wspomniane grunty za 7 mln zł, po czym po ośmiu dniach sprzedała je aż o 20 mln drożej Polnordowi, czyli za 27 mln złotych” – tłumaczył Kraskowski. Grunty fikcyjnie drożały w dokumentacji, by można było wyłudzać kredyty i zabezpieczać obligacje. Giertych zapewniał z kolei obsługę prawną Polnordowi i Krauzemu. Jego wątek został umorzony, gdyż zdaniem prokuratury nie brał udziału w praniu pieniędzy i nie porzucił działań prawnych, a „zajmował się obsługą prawną spółki jako jeden z profesjonalnych pełnomocników”.

Poszukiwania w całym kraju „przez pomyłkę”

Zarzuty wobec Kraskowskiego mogą być pokłosiem ujawniania kulisy afery z Giertychem w tle. Świadczą o tym szykany, jakich doświadczył dziennikarz kilka tygodni temu. Okazało się, że na skutek sporu prawnego z Janem Pińskim, redaktorem powielającym treści mecenas w mediach społecznościowych, policja wszczęła poszukiwania Kraskowskiego. – Sędzia Krzysztof Ptasiewicz wydał postanowienie o tym, żeby mnie poszukiwać w całej Polsce celem wykonania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu – oświadczył dziennikarz śledczy. Machina proceduralna została uruchomiona tylko dlatego, że Piński poczuł się urażony komentarzami Kraskowskiego i złożył przeciwko niemu prywatny akt oskarżenia.

Patoyoutuber oskarżał przy tym swojego krytyka, że ukrywa się w Albanii i nie przyjmuje wezwań do sądu, tymczasem Kraskowski przebywał w Piasecznie. Warto też przypomnieć, że sędzia Ptasiewicz należy do stowarzyszenia Iustitia i – według Kraskowskiego – dobrze zna się z mecenasem Jackiem Dubois, czyli obrońcą Giertycha w sprawie Polnordu, z którym tworzył duet w głośnych procesach dotyczących poprzednich rządów. Sąd wówczas przyznał się do pomyłki w korespondencji z „poszukiwanym”, ale redaktor i tak został zatrzymany przez policyjny patrol na ulicy z powodu aktywnej procedury w systemie MSWiA. Wtedy jeszcze obyło się bez przykrych konsekwencji, bo Kraskowski został zwolniony do domu. Inaczej było tym razem.

Konsekwentne nękanie dziennikarzy

Aresztowanie Kraskowskiego wpisuje się w ciąg represji

wobec dziennikarzy, którzy są bardzo krytyczni wobec Donalda Tuska i jego rządu. O bezprawnym wejściu służb do domu Tomasza Sakiewicza w maju wszyscy pamiętają. Prezes Republiki został wezwany na kolejne przesłuchanie ws. wylotu Zbigniewa Ziobry do USA. Sęk w tym, że termin czynności pokrywa się z wyznaczoną wcześniej rozprawą w sądzie. Redaktor Sakiewicz wnosi o zmianę daty przesłuchania. Jakby tego było mało, sąd nałożył grzywnę w wysokości 3 tys. zł za odmowę zeznań – nie szanując tajemnicy dziennikarskiej. W teorii może być tak, że po kolejnym przesłuchaniu sąd zdecyduje o 30-dniowym areszcie dla Sakiewicza. Do groźnego casusu dochodzi w sprawie ujawnionych taśm Romana Giertycha z Donaldem Tuskiem w ubiegłym roku w Republice. Sąd Rejonowy Warszawa-Śródmieście zwolnił dyrektora programowego stacji Michała Rachonia z tajemnicy dziennikarskiej – jednego z fundamentalnych praw dziennikarza, bez którego trudno mówić o zaufaniu informatorów. Niepokojąco wygląda też wezwanie do prokuratury dla redaktora Tomasza Duklanowskiego z „Codziennej” w sprawie, która została już umorzona – rzekomego zabrania służbowego komputera z redakcji Radia Szczecin w 2023 r. Wciąż trwa śledztwo ws. organizacji konferencji CPAC przed wyborami prezydenckimi w 2025 r., byle tylko cokolwiek zarzucić Republice. Dziwnie zintensyfikowane próby odebrania wiarygodności dziennikarzom, którzy krytycznie opisują rzeczywistość pod rządami Donalda Tuska, nie pomogą Waldemarowi Żurkowi. Minister sprawiedliwości i tak prawdopodobnie pożegna się ze stanowiskiem – lecz nie za to, za co tak naprawdę zasłużył.



ARCHEOLOGIA \ W dniach 12–14 czerwca odbędą się Europejskie Dni Archeologii – cykl wydarzeń przybliżających dziedzictwo ukryte pod ziemią. Muzea, skanseny i instytucje naukowe w wielu polskich miejscowościach zaproszą na wystawy, warsztaty, prelekcje i pikniki, a także do miejsc na co dzień niedostępnych dla zwiedzających. W ub.r. ponad 80 organizatorów przygotowało w całej Polsce blisko 200 wydarzeń.

PREMIERA FILMOWA \ „Drugie życie” od piątku w kinach

Starych drzew się nie przesadza

Ciepły jak domowy obiad przygotowany przez babcię, pełen światła jak marokańskie słońce i mądry bez cienia moralizowania. „Drugie życie”, nowy film Maryam Touzani, przypomina, że niezależnie od wieku człowiek potrzebuje miłości, bliskości i prawa do decydowania o własnym losie. To poruszająca opowieść o domu i odnajdywaniu szczęścia wtedy, gdy inni sądzą, że wszystko już się wydarzyło.

Anna Krajewska

Nie dziwi mnie, że „Drugie życie” zdobyło Nagrodę Publiczności na Festiwalu Filmowym w Wenecji. Sama oddałabym na ten film swój głos. Rzadko bowiem trafiamy się dzieła, które z taką czułością, szczerością i zrozumieniem opowiadają o starości – nie jako czasie oczekiwania na koniec, lecz pełnoprawnym etapie życia, w którym wciąż jest miejsce na marzenia, przyjaźń, miłość i nowe początki.

Maryam Touzani od pierwszych minut zaprasza widza do świata Marii Angeles (w tej roli cudowna Carmen Maura). Główna bohaterka mieszka od czterdziestu lat w Tangerze. Jej słoneczne mieszkanie jest czymś więcej niż adresem. To przestrzeń wspomnień, codziennych rytuałów, rodzinnych historii i małych przedmiotów, które przez lata stały się częścią jej tożsamości.

Już pierwsze kadry zachwycają. Uśmiechnięta Maria z pasją przygotowuje posiłek dla ukochanej córki, a gdy podlewa kwiaty na balkonie, promienie słońca muskają jej srebrne włosy. Niemal czujemy zapach potraw. Ciepłe zdjęcia i zachęcająca do tańca muzyka z gramofonu zapowiadają opowieść o radości ży-



Carmen Maura wniosła do postaci Marii ogrom ciepła | fot. mat. pras./d

cia. Ta sielanka szybko zostaje jednak zakłócona. Córka chce, aby matka opuściła swój dom. Wtedy przypomina się stare powiedzenie, że starych drzew się nie przesadza.

Dla Marii mieszkanie, znajome ulice, przyjaciele i codzienne przyzwyczajenia są całym światem. Oglądając film, trudno nie odczuwać bólu i sprzeciwu wobec sytuacji, w której ktoś próbuje odebrać starszej osobie to, co daje jej poczucie bezpieczeństwa. Reżyserka nie szuka łatwych odpowiedzi. Pokazuje racje obu stron i zachęca, by wyjść poza własny punkt widzenia. Touzani prowadzi kamerę bardzo blisko bohaterów. Pozwala nam niemal oddychać tym samym powietrzem co oni.

Dzięki temu szybko zaczynamy kibicować Marii i pragniemy, by mimo upływu lat mogła nadal żyć po swojemu.

Film porusza także temat relacji. Po doświadczeniach pandemii wielu ludzi przekonało się, jak kruche potrafią być więzi. Tymczasem „Drugie życie” przypomina o ich wartości. Szczególnie pięknie wypada wątek siostry Marii – zakonniczki klauzurowej. Choć kobieta nie wypowiada ani jednego słowa, jej obecność mówi więcej niż niejeden dialog. Stać się powierniczką, pocieszyć i głosem mądrości. Spotkania siostr wzruszają, ale też powodują salwy śmiechu.

W „Drugim życiu” pojawiają się również sceny miłosne,

ale reżyserka ani przez chwilę nie przekracza granicy dobrego smaku. Pozwala widzowi wejść w świat bohaterów, poczuć rodzące się między nimi uczucie, ich tęsknotę, czułość i bliskość. Nagość nie jest tutaj celem samym w sobie, lecz środkiem opowiadania o człowieku. Kadry mają niezwykłą głębię i przypominają raczej malarskie studia ludzkiego ciała niż współczesne filmowe sceny intymne. Touzani pokazuje, że także pomarszczona skóra może być piękna, a dojrzała miłość – pełna namietności. Robi to jednak z taką subtelnością i elegancją, że zamiast skrepowania odczuwamy wzruszenie.

Mocno wybrzmiewa także wątek domu opieki. Młodszym pokoleniom często wydaje się, że skoro seniorzy mają zapewnioną opiekę, wyżywienie czy wygodę, powinni być szczęśliwi. Film stawia jednak ważne pytanie: dlaczego wraz z wiekiem człowiek miałby tracić prawo do decydowania o sobie? W pamięci zostaje scena wizyty fryzjerki, która próbuje narzucić Marii własną wizję fryzury, ignorując jej zdanie. To drobny epizod, ale doskonale pokazuje, jak łatwo odbiera się starszym ludziom sprawczość.

Piękny jest również motyw naprawiania rzeczy. W świecie, który przyzwyczaiał nas do wyrzucania i zastępowania starych przedmiotów nowymi, Maria otacza się meblami i pamiątkami niosącymi wspomnienia. Gramofon, bujany fotel, stary moździerz po babce – wszystko ma swoją historię. Te przedmioty stają się symbolem pamięci i rodzinnej ciągłości. Tak jak meble można odnowić, tak samo można odnaleźć sens i radość życia, nawet gdy wydaje się, że najlepsze lata już minęły.

„Drugie życie” to film o starszych ludziach, ale paradoksalnie najbardziej potrzebują go młodzi. To opowieść, która zachęca do rozmowy z rodzicami i dziadkami, do odkrywania rodzinnych historii i większej uważności na potrzeby innych. To także przypomnienie, że niezależnie od wieku wszyscy pragniemy tego samego – miłości, szacunku, poczucia bezpieczeństwa i szczęścia. Maryam Touzani stworzyła prawdziwą perłę. Film mądry, jak rozmowa z kimś, kto wiele przeżył, i pełen nadziei, że na nowe początki nigdy nie jest za późno.

Rok Józefa Czapskiego w krakowskim Muzeum Narodowym

SZTUKA \ Muzeum Narodowe w Krakowie przygotowało bogaty program obchodów Roku Józefa Czapskiego. Wystawy, spacer i spotkania pozwolą lepiej poznać zarówno twórczość artysty, jak i historię jego rodziny.

Rok 2026 został ustanowiony przez Sejm RP Rokiem Józefa Czapskiego. Szczególnie uroczyste obchody odbywają się w Muzeum Narodowym w Krakowie, którego częścią jest Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego – rodzinne dziedzictwo artysty. W tym

roku przypada 130. rocznica urodzin Józefa Czapskiego, 130. rocznica śmierci jego dziadka Emeryka Hutten-Czapskiego i 110. rocznica śmierci Elżbiety z Meyendorffów.

Swoje 10-lecie działalności świętuje też Pawilon Józefa Czapskiego – jedyne na świecie

muzeum biograficzne poświęcone temu artyście. Do stałej ekspozycji dołączono sześć akwarel pochodzących z notatnika Czapskiego, który w 1984 r. podarował go Krystynie i Andrzejowi Wajdom. Dzieła wraz z dedykacją trafiły do muzeum dzięki darowi Krystyny Zachwatowicz-Wajdowej. Na pierwszym piętrze pawilonu prezentowana jest natomiast pełna kolekcja malarstwa Józefa Czapskiego znajdująca się w zbiorach MNK.

Kulminacją obchodów będzie jubileuszowa wystawa przygotowana w gmachu głównym Muzeum Narodowego. Od września 2026 r. do stycznia 2027 r. publiczność zobaczy dzieła pochodzące ze zbiorów prywatnych i muzealnych, w tym prace rzadko pokazywane. Ekspozycja pozwoli odkryć różne oblicza twórczości Czapskiego – od portretów i pejzaży po mniej znaną twórczość przedwojenną.

Na najbliższe dni MNK przygotowało kolejne wydarzenia

w ramach Roku Józefa Czapskiego. 12 czerwca odbędzie się „Dobra nocka w muzeum” – aktorskie spotkanie z bajką dla rodzin z dziećmi, organizowane w Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego i jego ogrodzie. Zaś 13 czerwca o godz. 11 z Pawilonu Czapskiego ruszy spacer „Kraków i Czapscy”, podczas którego uczestnicy poznają miejsca związane z historią rodziny.

(AnKraj)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 09670f0fdf



SPADEK POLEK DO DYWIZJI B

PIŁKA NOŻNA KOBIET \ Piłkarki reprezentacji Polski przegrały w Almelo z Holandią 1:3 (0:1) w swoim szóstym i ostatnim meczu dywizji A rozgrywek Ligi Narodów, które były jednocześnie eliminacjami mistrzostw świata 2027. Białe-Czerwone zanotowały w grupie 2 jeden remis oraz pięć porażek i spadły do dywizji B. Była to piąta porażka z rzędu naszej reprezentacji.

MUNDIAL 2026 \ Dziś początek mundialu. Nie zobaczą go kibice z Iranu i Haiti. Inni też będą mieć problemy na granicy

Bezważędni Amerykanie

Rozpoczynające się dzisiaj mistrzostwa świata w piłce nożnej w Kanadzie, Meksyku i Stanach Zjednoczonych swoim rozmachem przyćmią poprzednie turnieje. 48 drużyn, 104 mecze w 39 dni – takiej dawki futbolu kibice jeszcze nie przyjmowali. Wiadomo już też, że mundial w Ameryce Północnej zapisze się jako jeden z najbardziej kontrowersyjnych. Cały świat obserwuje, co dzieje się na granicach USA, z których odsyłani są nie tylko kibice z krajów muzułmańskich, lecz także jeden z sędziów, uchodzący za najlepszego arbitra w Afryce – Omar Abdulkadir Artan z Somalii.

Artur Szczepanik

Dziś o godz. 21 naszego czasu meczem Meksyk-RPA rozpoczyna się 23. piłkarskie mistrzostwa świata. Szef FIFA Gianni Infantino i prezydent USA, gdzie odbędzie się większość meczów, Donald Trump nie mają jednak dobrej prasy z tego powodu. Wszystko przez rygorystyczną politykę imigracyjną USA.

Amerykanie zaskoczyli wszystkich, nie wpuszczając jednego z 52 sędziów wyznaczonych do prowadzenia mundialowych spotkań – Somalijszczyka Omara Abdulkadira Artana. Władze USA zabroniły mu wjazdu do kraju, więc wrócił on już do ojczyzny. Administracja USA poinformowała we wtorek, że odmówiono Artanowi wjazdu do kraju z powodu jego powiązań z „podejrzanyimi członkami organizacji terrorystycznych”.

– To, co się stało, stało się i jest to niefortunny. Jestem

wdzięczny za wsparcie, jakie go udzieliła mi FIFA. Somalia jest nasza, niezależnie od tego, czy jest dobrze, czy źle. Chcę powiedzieć naszej młodzieży, żeby nie traciła nadziei w naszym kraju. Jestem teraz w ojczyźnie i nie ma innego miejsca, w którym chciałbym być – powiedział Artan dziennikarzom po przybyciu do stolicy Somalii, Mogadiszu.

Surowa polityka imigracyjna administracji prezydenta Donalda Trumpa budziła obawy przed rozpoczęciem mundialu, po tym jak w zeszłym roku nałożono całkowity zakaz podróżowania na obywateli 12 krajów, w tym Somalii.

Jest to już kolejny zgrzyt przy turnieju FIFA związany z procedurami imigracyjnymi. Wcześniej wiz nie przyznano niektórym działaczom z reprezentacji Iranu, podejrzewanym o związki z rządzącym krajem reżimem. Iran pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpo-



częły się amerykańsko-izraelskie naloty. Irańczycy przenieśli swoją bazę treningową z Tucson w USA do meksykańskiej Tijuany. Ambasador Iranu w Meksyku Abolfazl Pasandideh przekazał, że jego ojczysta drużyna narodo-

wa ma zgodę na pobyt w Stanach tylko w dniach meczowych. – Możemy wjechać rano i musimy wyjechać tego samego dnia – powiedział dziennikarzom. Trudno przewidzieć, jak będzie to wyglądało w praktyce.

Do USA nie wpuszczono także kibiców z Iranu. Przydział biletów dla kibiców tej reprezentacji został wycofany zaledwie kilka dni przed rozpoczęciem mistrzostw świata. Wiele kibiców miało już zaplanowaną i opłaconą podróż.

Bez większych przeszkód do USA mogą przylecieć obywatele: Japonii, Korei Południowej, Australii, Nowej Zelandii, RPA, Arabii Saudyjskiej, Argentyny, Paragwaju, Ekwadoru, Panamy, Meksyku, Kanady i całej Europy, z wyjątkiem Bośni i Hercegowiny.

Całkowity zakaz podróży do USA mają obywatele Iranu i Haiti. Częściowo wykluczono przedstawicieli Senegalu, a także Wybrzeża Kości Słoniowej. Obywatele tych państw nie mają szans na oglądanie meczów swoich drużyn na amerykańskiej ziemi.

Posiadacze wiz nieimigracyjnych z krajów takich jak Algieria i Republika Zielonego Przylądka będą musieli wpłacić kaucję w wysokości 15 tys. dol., aby uczestniczyć w meczach w USA.

FIFA pozostaje głucha na wszystkie skargi. Trudno się dziwić, patrząc na jej prognozy finansowe. Całkowite przychody FIFA z marketingu w latach 2027–2030 mają osiągnąć 4,6 mld dol., co stanowi wzrost o 61 proc. w porównaniu z cyklem 2023–2026 – wynika z najnowszego raportu rocznego tej organizacji.

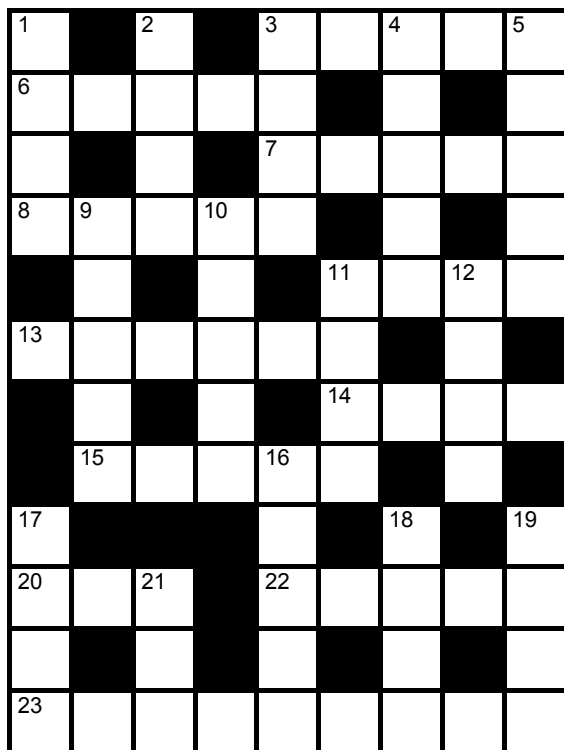
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

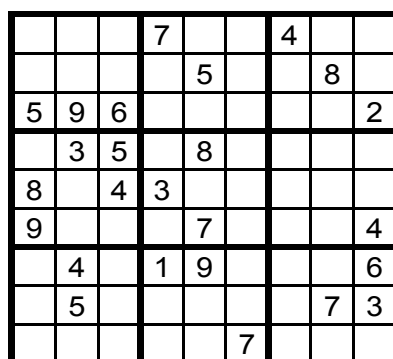
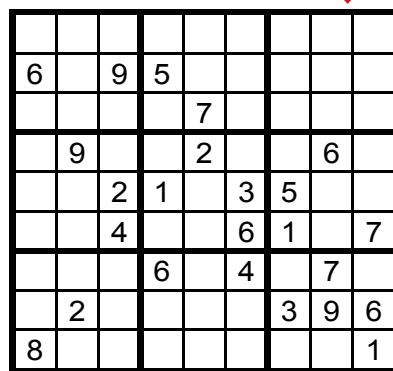
- 3) szyderstwo, drwina
- 6) szal z futra
- 7) pot. choinka
- 8) pies do polowania na kaczki
- 11) państwo jak roślina
- 13) jednooki potwór
- 14) filozof moralności
- 15) alpejska kraina jodlerów
- 20) zbieg ulic
- 22) niejeden na Wawelu
- 23) między redakcją a kolporterem

PIONOWO

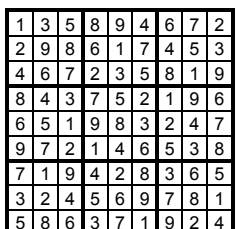
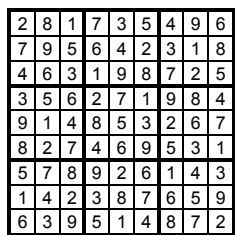
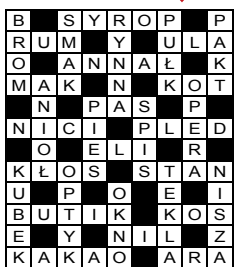
- 1) linijka wiersza
- 2) lotniczy lub morski
- 3) stolica Egiptu
- 4) religia muzułmanów
- 5) sznur kowboja, lasso
- 9) obwieszczenie króla
- 10) ciastko z kremem
- 11) Astra lub Vectra
- 12) przyprawa do ciast
- 16) wiosłująca załoga
- 17) płynięcie w gniazdku
- 18) żalobny wiersz
- 19) wietrzna choroba
- 21) afrykańska antylopa



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN: PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.